

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 282

B

PIĄTEK, 26 LISTOPADA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Narody nie dopuszczają do urzeczywistnienia remilitaryzacji Niemiec — wspólnym wysiłkiem uturują drogę do pokoju i bezpieczeństwa w Europie Oredzie Światowej Rady Pokoju

SZTOKHOLM (PAP). W nocy z wtorku na środę zakończyła obrady sesja Światowej Rady Pokoju. Sesja uchwaliła tekst Oredzia do narodów świata oraz rezolucję: a) w sprawach azjatyckich; b) w sprawie narodów Ameryki Łacińskiej; c) w sprawie walki sił pokojowych o rozbrojenie i zakaz broni masowej zagłady; d) w sprawie narodów krajów kolonialnych.

Światowa Rada Pokoju ogłosiła apel w sprawie międzynarodowego kongresu przedstawicieli sił pokoju, jak również apel w sprawie uczczenia pamięci wielkich postaci w dziedzinie kultury i sztuki.

Oredzie do narodów świata głosi:

Podczas gdy zakończenie wojny w Korei i w Indochinach oraz odrzucenie projektu „europejskiej wspólnoty obronnej” natchnęły cały świat nadzieją na zlikwidowanie sporów dzielących poszczególne państwa — układy londyńskie i paryskie stawiają narody w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, jakim będzie dla każdego z nich wskrzeszenie Wehrmachtu. Podczas gdy zgłoszono nowe propozycje, których urzeczywistnienie zapewni może jednocześnie Niemiec, realizacja układów londyńskich i paryskich zadłubiłaby ciężki cios demokratycznym i patriotycznym siłom narodu niemieckiego, wzbudziłaby rozczelenia militarnemu niemieckiego i usankcjonowałaby rozbiór Niemiec i Europy.

Podczas gdy osiągnięty w ONZ postęp w sprawie rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady wzmacnia nadzieję na pokój, urzeczywistnienie układów londyńskich i paryskich pociągnęłoby za sobą nowy wysięg zbrojeń, których brzemień stałoby się szybko dla wszystkich ciężarem nie do zniesienia.

Ratyfikacja tych układów przez parlamenty nie tylko przekreśliłaby możliwość rokowań, lecz wytworzyłaby sytuację groźną nowymi niebezpieczeństwami dla pokoju w Europie i na całym świecie.

W ten sposób narody postawiono przed dramatyczną alternatywą: albo rokowania, które mogą być uwiecznione rozsądnym porozumieniem, albo akt samowoli, który może znieść jedynie odprężenie międzynarodowe — wskutek remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia ich do paktu militarnego.

Narody powinny stawiać opór ratyfikacji układów londyńskich i paryskich.

Narody powinny zażądać niezwłocznego podjęcia rokowań czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jednolitości Niemiec w drodze wolnych wyborów i w sprawie zawarcia traktatu państwowego z Austrią.

Narody powinny zażądać natychmiastowego rozpoczęcia rokowań między wszystkimi państwami Europy — bez względu na ich ustrój — ażeby zapewnić im bezpieczeństwo i dobrobyt w drodze wszechstronnej współpracy.

Zaden rząd i żaden parlament nie jest upoważniony do decydowania o losach narodu wbrew jego woli.

Narody nie pozwolą, by dokonano się rzeczy nieodwracalne. Nie dopuszczają one do urzeczywistnienia remilitaryzacji Niemiec i do wspólnym wysiłkiem uturują drogę do bezpieczeństwa w Europie i do pokoju na całym świecie.

0 rozbrojenie i zakaz broni masowej zagłady

Rezolucja „W sprawie walki sił pokojowych o rozbrojenie i zakaz broni masowej zagłady” głosi m. inn.:

„Przed czterema laty ogłoszony został w Sztokholmie apel o całkowity zakaz broni atomowej. Kampania przeprowadzona w odpowiedzi na ten apel przez wszystkie narody zapobiegła zastosowaniu bomb atomowych w Korei i Indochinach. Wy-

trwała walka narodów zmusiła również rządy do zaprzestania działań wojennych w Korei i Indochinach.

Dziś jednakże stolmy znówu w obliczu niebezpieczeństwa wojny, będącego skutkiem wzmożonego wysięgu zbrojeń i stałego rozwoju coraz bardziej niszczycielskich środków masowej zagłady. Wola narodów może i powinna raz jeszcze zażądać to niebezpieczeństwa.”

Światowa Rada Pokoju z zadowoleniem stwierdza postęp osiągnięty w ONZ w dyskusji nad sprawą rozbrojenia i zakazu broni atomowej.

Światowa Rada Pokoju wzywa wielkie mocarstwa do wzmożenia wysiłków w celu niezwłocznego zawarcia porozumienia w tych do-

niostych problemach na podstawie rozpatrywanych obecnie propozycji. Dopóki cel ten nie został jeszcze osiągnięty, Światowa Rada Pokoju żąda, aby wielkie mocarstwa porozumiały się natychmiast w sprawie zakazu wszelkich doświadczalnych eksplozji bomb atomowych i wodorowych, eksplozji, których nie da się ukryć przy obecnym stanie nauki.

Światowa Rada Pokoju domaga się również z całą stanowczością, aby wszystkie bez wyjątku rządy zobowiązały się natychmiast, iż nigdy i pod żadnym pretekstem nie będą stosowały broni jądrowej.

Niemniej jednak takie kroki byłyby dopiero pierwszym koniecznym posunięciem, których realizacja nie powinna w żadnym razie opóźniać rozwiązania głównego problemu i wyeliminowania wszystkich środków masowej zagłady — atomowych, bakteriologicznych i chemicznych, oraz powszechnej redukcji zbrojeń.

Zwołanie Światowego Zgromadzenia Sił Pokojowych w drugiej połowie maja 1955 r.

Odezwa o zwołaniu światowego zgromadzenia przedstawicieli sił pokojowych głosi:

— W chwili obecnej, gdy możliwości utrwalenia pokoju są tak wielkie,

Nowi członkowie Światowej Rady Pokoju

SZTOKHOLM (PAP). W celu uzupełnienia dotychczasowego składu Światowej Rady Pokoju, na końcowym posiedzeniu sesji Rady zostali dookooperowani do niej następujący członkowie: Jose da Frota Moreira — deputowany do parlamentu brazylijskiego; Alberto Cavalcanti — filmowiec (Brazylia); Cesar Dacorosi — zwierzchnik kościoła metodystów (Brazylia); Joris Ivens — filmowiec (Holandia); Purbodindinagrad — profesor (Indonezja); Siradudin Abbas — przewodniczący grupy muzułmańskiej w parlamencie Indonezji; Nino Fogliarelli — profesor (Włochy).

»Naszym czynnem społecznym poprzemy program Frontu Narodowego«

Wezwanie do młodych wyborców Warszawy

5 tysięcy warszawskiej młodzieży zebrało się w środę po południu w hali Gwardii na spotkaniu z kandydatami na radnych do Stołecznej Rady Narodowej. Młodzi wyborcy przyszli wprost z pracy — z fabryk, biur, urzędów, z wyższych uczelni i szkół. Przyszli, by omówić z kandydatami wszystkie swe troski, kłopoty i życzenia, które powinny uwzględnić w swej pracy przyszłe rady.

Gorąco powitali zebrani przybyłych na uroczystości kandydatów na radnych do Stołecznej Rady Narodowej — przewodniczącą Zarz. Gł. ZMP — Helenę Jaworską, przewodniczącą Prezydium St. RN — J. Albrechta, sekretarza KW PZPR — J. Machno, wiceprzewodniczącą Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego R. Hofmana i innych. Pierwsza zabrała głos Helena Ja-

worska: Musimy pamiętać o tym — oświadczyła m. in. H. Jaworska — że praca naszych rad będzie wtedy naprawdę dobra, gdy my, młodzież, będziemy im czynnie pomagać. Kochamy Warszawę, kochamy i chcemy, by była coraz piękniejsza, chcemy by ludzie żyli w niej coraz lepiej i coraz radośniej, chcemy ją w całość krasie pokazać tysiącym rzeszom młodzieży, która przyjedzie do nas z całego świata na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Serdecznie powitała młodzież słowa Jerzego Albrechta. Mówiąc o kandydatach do nowych rad, Jerzy Albrecht oświadczył:

Warszawska młodzież wysunęła jako kandydatów do rad swoich najlepszych przedstawicieli — młodych ludzi o żarliwych sercach — by w radach współdecydowali o dalszym rozwoju naszej stolicy, by w radach dbali o codzienne potrzeby życia młodzieży warszawskiej, o najlepsze warunki jej pracy, nauki, wypoczynku, kultury i rozrywki.

Mistrz sportu Stanisław Królik, kandydat do St. RN, mówi o sporcie: — Dużo jeszcze mamy do zrobienia w Warszawie, jeśli chodzi o sport. Trzeba nam jeszcze więcej boisk i sal sportowych, trzeba więcej stadionów i parków, trzeba by młodzież warszawska brała jak najwięcej udziału w życiu sportowym. Choć Was zapewni, że zarówno w swej pracy sportowej, jak i w pracy społecznej nie zawiodę Waszych nadziei.

Uczestnicy spotkania zwrócili się z wezwaniem do młodych wyborców Warszawy. W wezwaniu czytamy m. in.:

„Coraz piękniejsza i bogatsza jest nasza życie, coraz większe są jednak

Delegacja rządowa PRL

na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

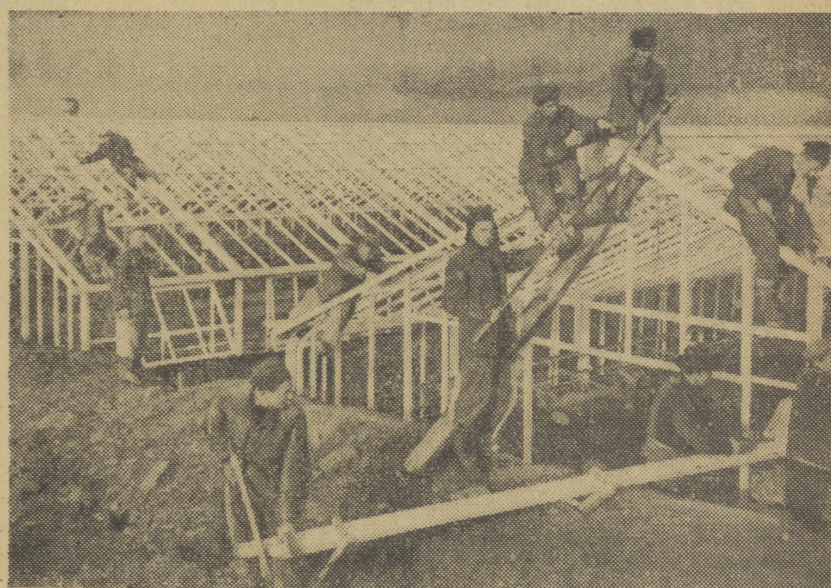
Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianował delegację rządową PRL na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwołaną na 29 bm. z inicjatywy Rządu Radzieckiego.

W skład delegacji wchodzi: przewodniczący delegacji — Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, członkowie delegacji — kierownik Min. Spraw Zagr., wicemin. M. Naszkowski i ambasador PRL w ZSRR W. Lewickowski.

Skład delegacji rządowej CSR

PRAGA (PAP). Rząd Republiki Czechosłowackiej zatwierdził skład delegacji rządowej na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwołaną na 29 bm. z inicjatywy Rządu Radzieckiego.

Na czele delegacji stoi premier V. Siroky. W skład delegacji wchodzi: minister spraw zagranicznych V. David, minister zdrowia J. Plojhar, minister budownictwa E. Slechta oraz nadzwyczajny i pełnomocny ambasador CSR w Moskwie, J. Vosahlik.



— Zbudujemy gigant ogrodnicy w Malinowie — głosi program wyborczy Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Tczewie. Prace przy budowie tego potężnego obiektu, który zaopatruwać będzie trójmiasto w jarzyny, są w pełnym toku. Zbudowano już 12 hal ciepłarnianych o powierzchni 5 tys. m kw. W najbliższym czasie przystąpi się do montażu dalszych 2 hal. Na zdjęciu: Pracownicy ekipy montażowej przy budowie ciepłarni. CAF — fot. Kosycarz

Na cześć wyborów do rad narodowych Miliony ponadplanowych metrów tkanin

Załogi szeregu łódzkich zakładów włókienniczych, pragnąc czynem wyrazić swe gorące poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego, podjęły 24 bm. zobowiązania produkcyjne.

Dodatkowe zobowiązania podjęli włókiennicze Zakłady im. Marchlewskiego z załogą tkalni na czele.

Tkacze postanowili zwiększyć dotychczasowe zobowiązania o dalszych 5 tys. ponadplanowych metrów tkanin, tak że do końca br. dadzą łącznie 1.190 tys. m tkanin ponad plan. Jednocześnie zwiększą oni produkcję tkanin I gatunku o dalszych 7 tys. m a odpadki zmniejszą o 346 kg. Kandydat na radnego do RN m. Łodzi Irene Cichecka wykonawszy już zadania przewidziane wg obowiązujących norm na br., zobowiązała się wyprodukować dodatkowo do końca br. 7.868 m tkanin.

Przedstawiciele Zakładów im. Marchlewskiego postanowili dać ponadplanowo do końca br. przeszło 449 tys. kg przędzy, przy przekroczeniu planowanego wskaźnika towarów I gat. o 1,4 proc. i wykonaniu planu asortymentowego produkcji.

Załoga wykończalni postanowiła wykonać roczne zadania na 14 dni przed terminem i wyprodukować ponad plan w br. 1.600 tys. m tkanin. Załoga zakładu „B” Kombinat im. Stalina zmniejszy miesięczne koszty własne produkcji o ok. 60 tys. zł.

Aby wyrazić poparcie dla programu Wyborczego Frontu Narodowego załoga kopalni „Kościszko — Nowa” postanowiła rozwinąć współpracę z przedsiębiorstwami produkcyjnymi, co przyczyni się do podniesienia ich efektywności.

Brigady przygotowujące nowy front robot zobowiązały się do końca roku przebieć ponad plan 300 m. bież. chodnika.

Zobowiązania podjęte w „Kościszko — Nowa” przyczynia się do szybszego przygotowania i oddania do eksploatacji nowych wyrobisk węglowych w 3 oddziałach wydobywczych.

27 i 28 b. m.

przedłużenie godzin

wyłożenia list wyborczych

W celu umożliwienia jak najszerszemu rzeszom ludności stolicy sprawdzania nazwisk w spisach wyborców — Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawy przedłużyło 27 i 28 b. m. godziny wyłożenia list wyborczych

27 b. m. obwodowe komisje wyborcze wyłożą do publicznego wglądu spisy wyborców w godzinach od 14 do 21, zaś 28 b. m. w godzinach od 9 do 16.

Polska — Francja w Polskim Radio

W piątek 26 bm. od godz. 20.30 w programie II Polskie Radio transmitować będzie z Paryża przebieg całego, międzynarodowego spotkania bokerskiego Polska — Francja.

We wtorek 30 bm. od godz. 20.00 w programie II Polskie Radio nada z Antwerpii transmisję z meczu pięściarzy Polski i Belgii.

Trumna ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego w drodze do Zw. Radzieckiego

PARYŻ (PAP). 24 bm. przybył do Paryża specjalny samolot przewożący trumnę ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego. Na lotnisku Orly obecni byli przedstawiciele ambasady ZSRR, radzieckiego przedstawicielstwa handlowego i innych instytucji radzieckich z amb. S. A. Winogradem na czele, szefowie ambasad krajów demokracji ludowej, przedstawiciele francuskiego MSZ, członkowie Biura Politycznego FPK, kierownicy stowarzyszenia „Francja — ZSRR”, przedstawiciele organizacji społecznych i związkowych.

Na trumnę ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego złożono wieńce od premiera Francji i francuskiego min. spraw zagr., od KC FPK, Stow. „Francja — ZSRR”, od ambasady radzieckiej i innych instytucji radzieckich we Francji.

BERLIN (PAP). 24 bm. przybył do Berlina w drodze do Moskwy samolot przewożący trumnę ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego. Na lotnisku Schoenefeld oczekiwali wicepremier i min. spraw zagr. NRD L. Boiz, sekretarz KC SED, K. Schirdewam i G. Ziller, przedstawiciele społeczeństwa berlińskiego, korpus dyplomatyczny, pracownicy ambasady radzieckiej i urzędu Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech oraz przedstawiciele dowództwa grupy wojsk radzieckich w Niemczech.

Pierwszy koks z II baterii koksowniczej hut im. Lenina

24 bm. z komór II baterii koksowniczej uruchomionej w hucie im. Lenina popłynął pierwszy koks.

»Przyspieszcie zwolnienie naszych bliskich

i ich powrót do ojczyzny«

Depesza rodzin marynarzy MS »Prezydent Gottwald« do Sekretarza Generalnego ONZ

Rodzinny marynarzy statku „Prezydent Gottwald” przesyła na ręce Sekretarza Generalnego ONZ — Dag Hammarskjölda depeszę następującej treści:

— Sześć miesięcy minęło od czasu bezprawnego zatrzymania na wodach dalekowschodnich polskiego statku handlowego „Prezydent Gottwald” w czasie odbywania przez niego pokojowego rejsu. Sześć miesięcy minęło od czasu uwięzienia na wyspie Taiwan naszych mężów, ojców, synów, braci.

Od tego czasu bezskutecznie, pełni niepokoju, oczekujemy na powrót drogih nam osób.

Z opowiadań marynarzy statku „Praca”, którzy również zostali w podobnych okolicznościach uwięzieni na Taiwanie, wiemy, jakie metody moralnego i fizycznego terroru stosują czangkaizekowscy piraci na zlecenie swych amerykańskich protektorów wobec uwięzionych, aby złamać ich wolę powrotu do ojczyzny i rodzin. Wyobrażamy też sobie, jak uwięzieni cierpią z powodu przymusowej rozłąki ze swymi rodzinami. My, rodziny uwięzionych, zwracamy się po raz drugi do ONZ z apelem — pomóżcie nam w naszej słusznej sprawie.

Przyspieszcie zwolnienie naszych bliskich i ich powrót do ojczyzny. Wystąpcie w obronie gwałconych praw człowieka do wolności i osobistej szczęścia.

SZEMLOT Zofia, ANKSZTUKAIS Genowefa, DRACZKOWSKI Władysław, NETKOWSKA Salomea, ARCZYŃSKA Krystyna, DOLACINSKA Stefania, NOWAK Genowefa, BEDNARUK Olga, ROTEC-KA Zdzisława, LASEK Maria,

WARDYN Zofia, JAMPICH Katarzyna, ŁACZKOWIAK Maria, TSOLAKIS Wasyla.

Międzynarodowe Spotkanie Bojowników Ruchu Oporu rozpoczęło się 24 bm. w Wiedniu

WIEDEN (PAP). 24 bm. rozpoczęło się w Wiedniu Międzynarodowe Spotkanie Bojowników Ruchu Oporu, zorganizowane przez Międzynarodową Federację byłych Uczestników Ruchu Oporu (FIR), w związku z 10-leciem tej organizacji.

W czasie spotkania, które potrwa do 28 bm., odbędzie się II Kongres FIR.

Udział w spotkaniu i Kongresie biorą przedstawiciele około 20 krajów — byli uczestnicy ruchu oporu, wybitni politycy i działacze społeczni, znane osobistości ze świata nauki, sztuki i kultury, reprezentujące różne światopoglądy i przekonania polityczne.

Z Polski udała się do Wiednia delegacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) w następującym składzie: J. Ożga-Michalski — wicemarszałek Sejmu PRL (przewodniczący delegacji), W. Garnarczyk — wiceprzewodniczący Zarz. Gł. ZBoWiD, Wanda Jakubowska — reżyser filmowy, E. Kowalski — sekretarz FIR, H. Matysiak — członek Prezydium Zarz. Gł. ZBoWiD, ks. S. Owczarek — sekretarz Głównego Komitetu Księżych przy ZBoWiD, Cz. Szymańska — redaktor tygodnika „Trybuna Wolności”, T. Witke — redaktor naczelny organu ZBoWiD, dwutygodnika „Za wolność i lud”, ks.

Propozycja gen. Li San Czo ustalenia punktów przejścia dla obywateli Korei pld. i KRLD

PEKIN (PAP). Na posiedzeniu Wojskowej Komisji Rozjemczej w Kaosongu przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej gen. Li San Czo zaproponował, aby obie strony ustaliły pewne punkty, przez które obywatele Korei pld. i KRLD mogliby udawać się do północnej części państwa. Gen. Li San Czo podkreślił, że jego zdaniem sprawa ta powinna być uregulowana najpóźniej do 1 stycznia 1955 r.

Współpraca chińsko-hinduska służy sprawie pokoju — stwierdza premier Nehru

DELHI (PAP). Premier Indii Nehru wygłosił w parlamencie przemówienie w sprawie pobytu w Chińskiej Republice Ludowej.

Podczas rozmów z członkami rządu chińskiego — oświadczył m. in. premier Nehru — doszliśmy do przekonania, że różnice polityczne i gospodarcze naszych ustrojów nie powinny stać na przeszkodzie współpracy w wielu dziedzinach, a w szczególności naszej działalności mającej na celu zapewnienie pokoju w Azji i na całym świecie.

Fakt wzajemnego zrozumienia między Indiami i Chinami jest doniosłym czynnikiem mającym znaczenie nie tylko dla obu tych krajów, lecz także dla wielu innych państw. Dlatego też wizyta premiera Czu En-lai w Indiach i moja wizyta w Chińskiej Republice Ludowej mają znaczenie historyczne.

Eisenhower o rokowaniach czterech mocarstw

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Waszyngtonu:

Przemawiając 23 bm. na konferencji prasowej prezydent Eisenhower poruszył kwestię rokowań ze Związkiem Radzieckim. Eisenhower pominął radziecką propozycję zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej z udziałem USA. Mówił on o rokowaniach czterech mocarstw, oświadczając przy tym, że St. Zjednoczone odmawiają podjęcia tego rodzaju rokowań przed ratyfikacją układów londyńskich i paryskich.

Jednakże rokowania w sprawie zjednoczenia Niemiec (jeżeli prezydent ma je na myśli) nie miałyby sensu po ratyfikacji układów londyńskich i paryskich, ponieważ remilitaryzacja Niemiec zach. i wciągnięcie ich do ugrupowań militarnych zamknęły drogę do zjednoczenia Niemiec.

Debata w Izbie Lordów nad układami z Londynu i Paryża

LONDYN (PAP). 23 bm. rozpoczęła się w Izbie Lordów dwudniowa debata nad układami londyńskimi i paryskimi.

W imieniu rządu dyskusję zgał lord Salisbury. Przedstawił on do rozpatrzenia Izby wniosek rządu w sprawie poparcia jego polityki w związku z tymi układami. Salisbury bronił układów londyńskich i paryskich oraz usiłował uzasadnić politykę remilitaryzacji Niemiec zach.

Następnie przemawiał w imieniu opozycji lord Jewitt, który wysunął twierdzenie, jakoby układy londyńskie i paryskie ułatwiały zadanie osiągnięcia porozumienia między światem komunistycznym i niekomunistycznym, wbrew oczywistej prawdzie, iż ratyfikacja tych układów skomplikowałaby sytuację w Europie.

LONDYN (PAP). 23 bm. frakcja parlamentarna Labour Party postanowiła 131 głosami usunąć sześciu członków parlamentu, którzy głosowali przeciwko układom paryskim z frakcji parlamentarnej. Jest rzeczą charakterystyczną, że przeciwko wnioskowi głosowało 93 członków frakcji.

24 bm. egzekutywa Labour Party rozpatrywała decyzję frakcji parlamentarnej Labour Party i odmówiła zatwierdzenia jej.

Deputowani francuscy nie chcą referować układów paryskich.

PARYŻ (PAP). Na zebraniu deputowanych gaullistowskich z padła przytaczająca większość głosów uchwała, która zabrania gaullistom przystąpienia roli sprawozdawców układów londyńskich i paryskich z ra-

Nie był to zwykły miesiąc

(Obsługa własna)

19 października br. spotkaliśmy się po raz pierwszy z delegatami komitetu Frontu Narodowego woj. warszawskiego na plenarnym zebraniu. Po miesiącu spotkaliśmy się po raz wtóry. A nie był to zwykły miesiąc... W październiku Władysława Kozłora przewodniczącego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Ostrowi nurtowało jedno pytanie. Skąd wziąć ludzi do wykonania zadań zleconych komitetom Frontu? W listopadzie opowiadał na plenum...

19-letni Ryszard Cwalina, syn wielkiej nauczycielki w Boguchach, który ukończył technikum, był bardzo nieśmiały. Kiedy mu komitet Frontu zaproponował robotę agitatora, chłopak spłonił rumieńcem, ale nie odmówił. Szybko mu opornie. Jaką się i pisał na zebraniach. Nieśmiałość Cwaliny ujmowała jednak gospodarzy bardziej niż pewność siebie wielu biegłych w sztuce przemawiania działaczy młodzieżowych. Przy tym chłopak umiał słuchać i lekkość mu zlecono jakąś pracę — nie zawodził. Proszono np. o zajęcie się rozruchem dzieciarnią — zorganizował drużynę harcerską. Przy tej robotce tak się rozruszał, że kiedy w Boguchach radzono nad wysunięciem kandydatów do rady chłopcy orzekli: „Cwalina będzie się nadawał. Rozwija się chłopak”.

W Kaczkowie Starym zwrócono uwagę na młodzieńską nauczycielkę Jadwigę Paryś. Od dziecka rosła we wsi nie zauważona, a dopiero w czasie kampanii przedwyborczej wykazała inicjatywę i talent organizatorski.

W Brwinowie przyciągnęła do współpracy ob. RZEPĘCKĄ, gospodynię domu, która od dawna już pracującą w Warszawie sąsiadom wydawała wiele przysług.

Ludzie się znaleźli. A może po prostu nauczono się na nich patrzeć?

*

Przykładów niewłaściwego postępowania członków prezydium Rad i radnych podawano mnóstwo, na październikowym plenum poprzestano jednak na stwierdzeniu faktów. W listopadzie... odrzucono kandydaturę zastępcę przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Siennicy ob. Balas, gdyż faworyzowała bogatych gospodarzy, źle traktującą biednych. Udoświadczony zarzut kumoterstwa, postawiony przez chłopów z gromady Grze-

bowilk, uniemożliwił przesłowi SCh Zgódce kandydowanie do rady.

KULACKIE MACHINACJE

Takie fakty — szeroko komentowane w gromadach — wymownie zaprzeczyły kulackim plotkom. Ale nie położyły kresu wrogim działaniom.

Opowiadał Jerzy Burzyński jak kulacy z przasniskiego powiatu wykorzystali listę swoich poleceń, a po nieudanym „zamachu” usiłowali steroryzować Kozłową — kandydatkę biednych gospodarzy, by wycofała swoją kandydaturę.

W Wychowie nocą serwano afisze wyborcze i na murach domów aktywnych gospodarzy powpisano groźby i obojętne. Podsyłano antagonyzm między gromadami, między rodzinami. W Zakrzewiu np. przeciw kandydaturze ob. Wociała wystąpił jego rodzinny brat, podmiłowany przez kulaków.

A w Wągrowskich Józefach? Chłopa Śledziwska przyjechała na plenarne zebranie jako delegatka kobiet. Wykryły one niegdyś machinacje polegające na przepisywaniu dużych gospodarstw na bliższych i dalszych pociotków. Sprawę kulacy zatuszowali, ale wybranie kobiet do rady groziło odgrzebianiem grzechów. Wieć też prośbę, groźbą i kiłszkiem agitowali przeciwko kandydaturze gospodyni. A kiedy dopieł swego, zmienił front tłumacząc z kolei nie wybranym gospodyniom, że powinny obrazić się na komitet Frontu. Udało im się je otumaniać o tyle, że nie wzięły udziału w spotkaniu z kan-

dydatką do powiatowej rady, zresztą, jak się okazało, uczciwą i mądrą... kobietą, wysuniętą przez sąsiednią gromadę. Ocknawszy się więc gospodynie z Józefów wysłały do Warszawy delegatki, by opowiedziały o kulackich machinacjach.

PĘCZNIEJĄ PROGRAMY

W październiku uchwalono program wyborczy województwa. Program mówił o budowie wielkich fabryk, zagospodarowaniu wielkich obszarów i o tych, którzy te śmiałe plany będą wykonywać. W listopadzie program ten spećniał zamierzeniami gromad.

Gospodarze z Dziekierzewa Półskiego postanowili utworzyć zespół uprawny dla zagospodarowania 13 ha łąk, a wiosną — zespół pastwisk wg wskazań technika wodno-melioracyjnego. Postanowiono oczyścić rowy melioracyjne i naprawić uszkodzony mostek. Zimę poświęca na uczenie rolników, zorganizowanie zapasu i remont świetlicy.

Maciaż między in. będzie remontował drogę, a domaga się założenia przewodu elektrycznego. W Żyrardowie, nie czekając na nową radę, komitet Frontu wyznosił jeszcze od obecnej rady utworzenie targowiska.

Brwinowski program m. in. mówił o budowie szkoły „wstawionej” — dzięki staraniom Komitetu Frontu — do planu, i o budowie łaźni, w czym zobowiązał się pomóc pracownicy miejscowego tartaku.

Nie wszystkie jednak gromady mają już swoje programy. Opracowanie realnych zadań dla każdej gromadzkiej rady jest zamierzeniem komitetu Frontu na najbliższe dni. Za miesiąc — po wyborach — spotkamy się znowu.

Metody, które przypominają praktyki rozpraw hitlerowskich

Drugi dzień procesu przeciwko KPD Masowe protesty ludności

BERLIN (PAP). W drugim dniu procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) sąd odrzucił wniosek obrony o wyłączenie przewodniczącego Trybunału Wintricha. Odrzucono również prośbę obrony o wyłączenie sędziego dr Steina z uwagi na jego stronniczość.

W dalszym ciągu adwokat Boehmer — jeden z 8 obrońców KPD — złożył następujące oświadczenie:

Ponieważ dowiedzieliśmy się we wtorek, że za zgodą sądu i przy umyślnym wykluczeniu obrony przeprowadza się przesłuchania i sporządza protokoły, musimy zadać pytanie: jakie istnieją dodatkowe materiały procesowe? Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków i zanim złożymy dalsze materiały dowodowe, domagamy się w imieniu obrony przedstawienia całego materiału, który w tym procesie może zawazyć.

Przedstawiciel KPD adwokat dr Kaul, stwierdził następnie, że ujawnione fakty dotyczące sposobu przesłuchania świadków, jak również sporządzania tajnych protokołów przez sędziego Steina stanowią pogwałcenie elementarnych norm prawnych i przypominają praktyki rozpraw sądowych z czasów Hitlera.

Dr Kaul, podobnie jak adwokat Boehmer — wezwał Trybunał, aby przedstawił KPD udostępniono wszystkie materiały dowodowe będące w posiadaniu Trybunału.

Przewodniczący zarządził przerwę dla rozpatrzenia wniosków obrony.

BERLIN (PAP). Władze bońskie ścigały do Karlsruhe silne oddziały policji, które patrolują ulice. 23 bm. na dwie godziny przed rozpoczęciem procesu w pobliżu Trybunału gromadziły się grupy robotników, które mimo interwencji policji protestowały przeciwko planom rządu Adenauera zdelegalizowania KPD.

Dziennik „Badisches Tageblatt” (organ CDU) podaje, że liczba rezolucji i pism protestacyjnych skierowanych do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe przekroczyła już 16 tys.

Związkowcy i prawnicy polscy potępią próbę delegalizacji KPD

W związku z toczącym się w Karlsruhe procesem przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), CRZZ oraz Zarz. Gł. Zrzeszenia Prawników Polskich wystosowały depesze protestacyjną do przewodniczącego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, Depesza CRZZ stwierdza m. in.:

CRZZ w imieniu pięciu milionów polskich związkowców potępił jak najstraszniejszą zakusę inspirowaną przez imperialistyczne kręła podżegaczy do nowej wojny, kategorycznie protestuje przeciwko próbie delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec, awangardzie demokratycznych i pokój milujących Niemiec, żąda zaniechania procesu oraz wszelkich przesładowań.

W depeszy Zarz. Gł. Zrzeszenia Prawników Polskich czytamy m. in.: „Zrzeszenie Prawników Polskich, skupiające tysiące prawników wszystkich zawodów wyraża protest przeciwko próbie delegalizacji KPD, do której zmierzają skarga wytoczona przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym”.

Komisja Polityczna ONZ uchwaliła jednomyślnie rezolucję w sprawie energii atomowej

NOWY JORK (PAP). 23 b. m. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ uchwaliła jednomyślnie całość rezolucji siedmiu państw (St. Zjednoczone, W. Brytania, Francja, Kanada, Unia Południowo-Afrykańska, Australia i Belgia) w sprawie wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych.

Przed głosowaniem nad całością rezolucji, na wniosek delegata ZSRR A. Sobolewa, odbyło się oddzielne głosowanie nad poprawkami radzieckimi do projektu rezolucji „siedmiu” i nad odpowiednimi punktami tej rezolucji.

Pierwsza poprawka radziecka ustalała, że międzynarodowa agencja energii atomowej powinna być odpowiedzialna przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ oraz w wypadkach przewidzianych przez Kartę ONZ — przed Radą Bezpieczeństwa. Według projektu rezolucji „siedmiu”, agencja, natychmiast po jej utworzeniu, powinna „porozumieć się z ONZ co do odpowiedniej formy współpracy” z tą organizacją. (Autorem rezolucji „siedmiu” chodziło o postawienie agencji międzynarodowej poza ramy ONZ, o wyjęcie jej spod kontroli ONZ).

Poprawka radziecka została odrzucona 43 głosami przeciwko 5 przy 12 delegatach wstrzymujących się od głosu. (M. in. Afganistan, Burma, Egipt, Indie, Indonezja).

Odpowiedni punkt rezolucji „siedmiu” w tej sprawie został uchwalony w brzmieniu pierwotnym 55 głosami. Kraje obozu pokoju wstrzymały się od głosu.

Druga poprawka radziecka dotyczyła projektowanej konferencji uczonych — specjalistów w dziedzinie energii atomowej i podkreślała, że w konferencji tej powinni wziąć udział przedstawiciele wszystkich państw, które wyrażą takie życzenie. Projekt rezolucji „siedmiu” stwierdzał, że do udziału w konferencji będą zaproszeni przedstawiciele państw należących do ONZ lub do jej agencji wyspecjalizowanych.

Ta poprawka radziecka została odrzucona 36 głosami przeciwko 6 przy 18 wstrzymujących się od głosu (kraje arabskie i niektóre kraje Ameryki Łacińskiej).

Odnosny punkt rezolucji „siedmiu” został uchwalony 54 głosami przy 6 delegatach wstrzymujących się od głosu (kraje obozu pokoju i Argentyna).

Następnie odbyło się głosowanie nad całością projektu rezolucji „siedmiu”. Została ona uchwalona jednomyślnie.

Po głosowaniu delegat ZSRR A. Sobolew podkreślił, że delegacja radziecka głosowała nad całością rezolucji, ponieważ Związek Radziecki popiera samą zasadę współpracy międzynarodowej w dziedzinie wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Delegacja radziecka głosowała więc za rezolucją „siedmiu”, ale nie oznacza to, że popiera ją w całości, że popiera te postanowienia rezolucji, które zważają zakres działania międzynarodowej agencji atomowej. ZSRR uważa, że wszystkie kwestie związane z utworzeniem agencji muszą być przedmiotem dalszych rozmów.

Rezolucja w sprawie przyjęcia nowych członków

NOWY JORK (PAP). Na plenarnym posiedzeniu 23 bm. Zgromadzenie Ogólne zaaprobowало bez głosowania projekt rezolucji Specjalnej Komisji Politycznej w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ. Rezolucja przewiduje, że nie załatwione podania o przyjęcie do ONZ skierowane będą, wraz ze sprawozdaniem z dyskusji, która toczyła się na ten temat podczas IX sesji Zgromadzenia, do Rady Bezpieczeństwa w celu dalszego rozpatrzenia ich przez Radę i uchwalenia konkretnych założeń.

Ponadto rezolucja wzywa komisję „dobrych usług”, zajmującą się sprawą przyjęcia nowych członków, do kontynuowania pracy i do przedstawienia wspólnie z Radą Bezpieczeństwa sprawozdania Zgromadzeniu O-

gólnemu w miarę możliwości jeszcze podczas bieżącej sesji lub też na następnej X sesji.

1-14 sierpnia 1955 w Warszawie Międzynarodowe Igrzyska Młodzieży

W celu jak największego rozpowszechnienia i popularyzacji sportu, zacięśnienia więzi przyjaźni sportowców całego świata, dania możności sportowcom wszystkich kontynentów przygotowania się i zmierzania swych sił przed XVI Igrzyskami Olimpijskimi 1956 r. w Melbourne, polskie sekcje sportowe 23 dyscyplin sportowych powoływały decyzję zorganizowania z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie, II MIĘDZYNARODOWYCH IGRZYSK SPORTOWYCH MŁODZIEŻY z udziałem czołowych sportowców świata.

Decyzję tę podjęły sekcje: lekkoatletyczna, gimnastyczna, pływanie, skoki do wody, piłki wodnej, wioślarstwa, kajakerstwa, boks, zapasów w stylu klasycznym i wolnym, podnoszenia ciężarów, kolarstwa, piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej, tenisa, tenisa stołowego, szermierki.

Dziś — na ringu

Polacy zwiedzają Paryż

(Telefon własny „Zycia” z Paryżem)

W miarę zbliżania się terminu rodzinie zainteresowane meczem bokserkim Francja — Polska. Wiele miejsc poświęcają dzienniki paryskie przygotowaniu drużyny francuskiej i treningom Polaków.

„France Soir” w obszernym artykule omawia przebieg treningu bokserkiego Polaków w sali Pantin, nazywając trening ten „zdumiewającym seanssem”. Pismo podkreśla, że Polacy są najlepszą drużyną amatorską w Europie.

Podobną opinię wyrażają sprawozdawcy sportowi „Franc Tireur” i „Liberation”. Dziennik „Humanite” poświęca dużo miejsca karierze sportowej Kukiera, którego uznaje za najlepszego pięściarza wagi muszej w Europie.

B. przyjeźnię spędzili Polacy trzeci dzień pobytu w Paryżu. Zwiedzili oni w śróde wieżę Eiffla, słynną katedrę Notre Dame i odbyli przejażdżkę po stolicy Francji. Po południu trenowali, a wieczorem byli na przedstawieniu operki „Kochankowie z Weneccji”. W śróde przybyła samolotem reszta ekipy polskiej — sędziowie: L. L.owski i Kowalski, reprezentant wagi koguciej Kasperczak, trener Szydło i lekarz dr Moskwa.

Francuzi ustalili już skład swojej reprezentacji (od wagi muszej do ciężkiej) R. Libeer, A. Halimi, A. Martin, A. Junker, R. Le Prince, J. Lambour, H. Annex, G. Assaga, G. Chabron, F. Magnetto.

Polacy przeciwstawiają gospodarzom następującą dziesiątkę: Kukier, Kasperczak, Soczewiński, Niedźwiecki, Ponata, Drogosz, Pietrzykowski, Piorkowski, Grzelak i Węgrzyniak. W śróde wieczorem rozegrała się wśród dziennikarzy francuskich wiadomość, że reprezentant wagi ciężkiej Francis Magnetto doznał na treningu kontuzji ręki. Jego start stoi pod znakiem zapytania. (C)

Dalsze sukcesy strzelców radzieckich w Caracas

Pod znakiem pięknych sukcesów, reprezentantów ZSRR przebiegają w Caracas strzelce mistrzostwa świata. W rozegranych dotychczas konkurencjach na 20 tytułów mistrzowskich 16 zdobyli strzelcy radzieccy, ustanawiając 11 rekordów świata.

W strzelaniu do jutra zwycięski zespół ZSRR uzyskał 828 pkt (rekord świata). Najlepszym strzelcą był Bobrun (ZSRR), który pobili rekord świata wynikiem 213 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego (dyst. 300 m, trzy postawy) ZSRR uzyskał 5613 pkt. (rekord świata). W konkurencji indywidualnej mistrzem został Borysov 1134 pkt (rekord świata).

St. AL

Gielda i armaty

GDY depesze prasowe poniosły w świat wiadomość o podjęciu uchwały londyńskich na temat remilitaryzacji Niemiec zachodnich, giełdy w Bonn i Nowym Jorku przeżyły wielki dzień haussy. Kursy pewnych akcji, które po odrzuceniu EWO przez parlament francuski leciały w dół, teraz gwałtownie wzrosły.

I tak akcje koncernu „Siemens” po raz pierwszy po wojnie przekroczyły 200 proc. swej wartości i — znikły z rynku. Akcje „Vereinigte Stahlwerke” podniosły się o 9,5 proc., a „Dynamit Nobel” o 12,5 proc.

Związek między remilitaryzacją Niemiec zach. a interesami panów dyrygujących giełdą i ich przedstawicieli w rządach jest oczywisty i dwustronny. O ile bowiem Theodor Blank mógł przystąpić do opracowywania planów budowy Wehrmachtu przede wszystkim dlatego, że gospodarka zach.-niemiecka znalazła się znow we władaniu koncernów Kloecknera, Kruppa, Thyssena i ich amerykańskich protektorów, to z kolei interesy władz monopolu domagają się realizacji tych planów. Widzą oni w Wehrmachcie nie tylko instrument polityczno-militarny lecz również ekonomiczny.

Reaktywowana armia ma po pierwsze wywabiać monopole Niemiec zach. od groźby kryzysu gospodarczego. Inaczej mówiąc, Wehrmacht ma być rynkiem zbytu produkcji zbrojeniowej, na którą po wojnie Amerykanie

nastawili przemysł Niemiec zachodnich. Jednocześnie bowiem z ponowną koncentracją podstawowych gałęzi produkcji Trizonia i opanowywaniem ich przez monopole USA, rozwijała się przez monopole USA, rozwijała się koniunktura zbrojeniowo-inwestycyjna, obliczona na stworzenie bazy techniczno-ekonomicznej dla neohitlerowskiej armii. O ile w r. 1949 wydatki inwestycyjne w Trizonii wyniosły 8,9 mld. marek to w r. 1952 osiągnęły one olbrzymią sumę 16,5 mld. marek.

Proces przygotowania przemysłu do podjęcia produkcji zbrojeniowej został w zasadzie zakończony na przełomie lat 1952/1953, lecz odbiorcy „zaplanowanych” armat — wciąż nie było. Amerykańskie plany realizacji EWO przed rokiem 1953 spaliły przecie na panewce... I wówczas nastąpił w republice bońskiej spadek inwestycji i produkcji. Trizonia stanęła w obliczu groźby kryzysu gospodarczego, groźby spotęgowanej równoczesnym narastaniem depresji w USA (przerwanie koniunktury wojennej w związku z zawarciem pokoju w Korei).

I tak produkcja stali — która jest bardzo czułym barometrem gospodarczym — była w drugim półroczu 1953 r. w skali miesięcznej o 20 proc. niższa niż w styczniu 1953 roku. U schyłku r. 1952 określano, że produkcja stali w Trizonii spadła w r. 1953 18,5 mln. ton — w rzeczywistości cyfra ta wyniosła 15 mln ton. Na halach zagłębia Ruhry znalazło się 3,5 mln ton koksu,

nie znajdującego zbytu. Wykresy produkcji maszyn, węgla, samochodów i wielu środków produkcji zaczęły lecieć w dół.

M. in. dlatego reakcja niemiecka i amerykańska odpowiedziała taką wściekłością na decyzję parlamentu francuskiego, odrzucającego EWO, dlatego teraz, gdy uchwały londyńskie otworzyły wieko trumny Wehrmachtu, zapowiadają jego wskrzeszenie — sale giełdowe ożywiły się. Władcy Ruhry i pól naftowych Texasu traktują już miraż Wehrmachtu jako rzeczywistość. Blank zawarł nawet — według doniesienia Daily Express — kontrakty na dostawę mundurów. Syją się zamówienia. A na targach zamówień rządowych o zagarnięcie nowych zysków rozgorzała już zaciekła walka konkurencyjna między poszczególnymi grupami kapitałowymi.

JEST o co się bić. Jak bowiem donosi Reuter, przemysł zachodnio-niemiecki oczekuje w jednym tylko 1955 roku zamówień zbrojeniowych na sumę 10 miliardów marek. Do kas Kruppa, Mannesmanna i innych przemiesz się poważna część owych 100 miliardów, które — według oświadczenia bońskiego ministra Straussa — będzie kosztować wystawienie 500-tyśięcnej armii.

Na tym źródła zysków — rzecz jasna — nie wyczerpają się. Nieograniczone wprost możliwości leżą w „poolu zbrojeniowym”, który ma być utworzony przy Unii Zachodnio-Europejskiej (nowa nazwa EWO). Władcy koncernów niemieckich mają już przecieć doświadczenia z Europejskiego Kartelu Węgla i Stali w którym —

przy pomocy amerykańskiej — zdobywają przewagę nad swymi francuskimi partnerami. Układy, podpisane ostatnio w Paryżu przez Mendesa-France'a i Adenauera przewidują ponadto możliwość tworzenia francusko-niemieckich fabryk zbrojeniowych. Jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że już teraz zwalnia się inżynierów — Francuzów z francuskich zakładów lotniczych SNECMA a zatrudnia na ich miejsce Niemców, to łatwo można przewidzieć jakie będą efekty tej „współpracy”.

W obecnej chwili „współpraca” ta jest jedną z dróg obejścia pewnych — już szczytów — ograniczeń produkcji broni w Niemczech zach. Ale niezadługo kapitał francuski może przekończyć się, że pozycje jego zostały zagrożone przez niemieckich „partnerów”. Groźba ta jest tym bardziej realna, że układy paryskie umożliwiały władcom Ruhry zniesienie ostatnich ograniczeń, które hamują jeszcze koncentrację kapitału zach.-niemieckiego.

NIE ulega wątpliwości, że w wypadku reaktywowania Wehrmachtu zyski monopolistów niemieckich i amerykańskich — już teraz ogromne — wzrosną niesłychanie. Nie można jednak nie widzieć, że spowoduje to dalsze zaostrzenie wszystkich sprzeczności, a w ostatecznym rachunku wywoła nieunikniony kryzys gospodarczy. Jest bowiem zrozumiałe, że 500-tyśięcna armia nie może jako odbiorca zastąpić stałe spadającej siły nabywczej 50 milionów ludności. A te 100 miliardów marek trzeba będzie przecieć skądś wydobyc — i nawet w

Doktryna rzymskich cesarzy

„Jeśli ludzkość pragnie długiego okresu materialnego dobrobytu, to narodził się obowiązek postępowania wobec siebie w sposób pokojowy i udzielanie sobie pomocy, nauka zaś przyniesie im to czego pragną, a nawet więcej niż mogą sobie wymarzyć. Należą do tych, którzy wierzą, że państwa zachodnie i wschodnie powinny próbować współżyć ze sobą w sposób pokojowy i przyjaźny.”

Sądzę, że w zupełności możemy podjąć się pod tymi słowami przemówienia brytyjskiego premiera Winstona Churchilla, przemówienia wygłoszonego w dn. 9 bm. na przyjęciu wydanym przez burmistrza Londynu. Niewątpliwie solidaryzuje się z nim również naród brytyjski.

To, że wielu mędzów stanu obozu kapitalistycznego licząc się z opinią publiczną własnych krajów zmuszonych jest mówić ostatnio coraz częściej o konieczności zachowania pokoju, nie jest rzeczą nową. Pod tym względem wyjątki nie stanowią nie tylko Churchill, ale również Eisenhower i Dulles. Jednakże nie tylko dziwnie różnią się rosyjskie słowa „pokojowe współistnienie”, określające zasady współżycia obok siebie różnych ustrojów, od używanego przez polityków burżuazyjnych terminu „coexistence”. Pokojowa frazeologia tych polityków klęci się na każdym kroku z ich postępowaniem. Za przykład niech posłuży głoszona przez rządy mocarstw zachodnich zasada tzw. polityki „pokoju z pozycji siły”.

TRUDNO przez chwilę nawet przypuścić aby rządy mocarstw zachodnich istotnie wierzyły — co głosi ich własna propaganda — jakoby kiedykolwiek państwem Europy Zachodniej czy Stanom Zjednoczonym zagrażało niebezpieczeństwo agresji ze strony ZSRR i że jakoby dopiero pakt atlantycki skłonił Związek Radziecki do odstąpienia od swych planów.

Po pierwsze przypomnijmy tu, że mechanizm NATO zaczął jako tako działać dopiero od przybycia Eisenhowera do Europy t.zn. od roku 1951 i, jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, jego drugi już z kolei następca gen. Gruenther do tej pory nie zdołał jeszcze zmobilizować 100 dywizji przewidzianych w atlantyckim „rozkładzie jazdy” na koniec 1953 r. Dziwno to więc „agresor” ze Związku Radzieckiego, który przez 9 lat uprzednie z roku na rok odradza swe „plany agresji”, czekając aż przeciwnik się uzbroi.

Po drugie, mimo iż od 37 lat propaganda krajów kapitalistycznych już od kołyski usiłuje straszyć swych obywateli widmem „komunistycznej agresji”, całe pokolenie dożyło od tego czasu osiągnąć dojrzały wiek męski, a jakoś straszak ten ani rusz nie zdołał się zmaterializować. Przeciwnie, tak się jakoś dziwnie składało, że jeśli w ciągu tych minionych 37 lat naród radziecki chwycił za broń, to zawsze czynił to we własnej obronie. Tak było w latach 1919—22, w latach imperialistycznej interwencji, zmierzającej do zgniecenia młodego państwa radzieckiego. Tak było w latach ostatniej wojny, gdy na ZSRR runęły uzbrojone (nawiasem mówiąc uzbrojone i wykwirowane za amerykańskie dolary, angielskie funty i francuskie franki) hordy hitlerowskie. Wreszcie, jeżeli rzekłbym agresorem ma być ponoć Związek Radziecki, to zadziwiająco jest zaiste, że bazy wojenne USA otaczają ZSRR — a nie odwrotnie.

Nawet najbardziej obaleni kłamstwami o rzekomej agresji radzieckiej ludzie w krajach Europy zachodniej zaczynają rozumieć, że jeśli idzie o Związek Radziecki, to ani wczoraj, ani dziś, ani jutro nie zagrażał i nie zagraża im z tej strony żadne niebezpieczeństwo. Widzą oni coraz wyraźniej, że Związek Radziecki nie dlatego nie żywi w stosunku do krajów kapitalistycznych żadnych agresywnych zamiarów, ponieważ obawia się lansowanych przez osławionego senatora Knowlanda planów „masowego odwetu”, lecz dlatego, że dążenie do pokojowego współistnienia różnych ustrojów jest podstawową cechą radzieckiej polityki zagranicznej. Możliwe, że cecha ta była istotnie nieco trudna do zrozumienia dla mentalności ludzkiej kształtowanej na pojeściach, iż prawo i słusność leży po stronie silniejszego, że wielkie narody stworzone zostały po to, aby panować nad słabszymi, ale tym niemniej jest to cecha prawdziwa.

WYNALAZCA obłudnej doktryny „pokoju przez siłę” nie jest bynajmniej Dulles ani Eisenhower ani Churchill. Jak wiadomo, już starożytni cesarowie rzymscy dążyli do ujarznienia narodów ukuli sawetną doktrynę „Si vis pacem parva bellum” (chcesz pokoju, gotuj wojnę) i chociaż od upadku cesarstwa rzymskiego minęły wieki, współcześni agresorzy nie innego, jak widać, nie potrafili wymyślić dla zamaskowania swych planów. Posługiwali się wszak tą doktryną Napoleon, który za każdej okazji stwierdzał, że wojnę prowadzi z ręką do przodu, aby zapewnić „pokój”, posługiwał się nią imperializm niemiecki w czasie pierwszej wojny światowej, maskował nią swe plany Hitler, obecnie zaś usiłuje się doktryną tą posługiwać imperializm amerykański.

Na tym obłudnym fundamencie „pokoju z pozycji siły” zbudowany jest wszak agresywny w swej istocie pakt atlantycki, to swym rz. — mym pragnieniem pokoju usiłują usprawiedliwić kółka rządzące USA morderczy wyścig zbrojeń. Wreszcie Stany Zjednoczone rzekomo w imię obrony pokoju dążą do jak najwyższego uzbrojenia śmiertelnego wroga pokoju i bezpieczeństwa Europy — militarizm niemiecki.

Ala wydaje się, że właśnie sprawa Niemiec staje się tą przysługową kropką, która przelewa kielich zaślepienia niejednego zwolennika amerykańskiej polityki siły. Jakże to bo-

wiem — pyta francuski właściciel małego sklepiku w miasteczku St. Quentin — mówicie, że nowy Wehrmacht potrzebny jest dla obrony Europy przed agresją radziecką, chociaż jak żyję nie widziałem żołnierza radzieckiego, natomiast niemieckiego żołdaka śpiewającego „Siegreich werden wir Frankreich schlagen” (zwycięsko pobijemy Francję) widziałem dwukrotnie. Poza tym coż to za osobliwy „sojusznik” i osobliwy „układ sojuszniczy” skoro przeciwko niemu szukał trzeźwo nowych sojuszników i zabiegał o specjalne gwarancje. To samo może sobie powiedzieć również obywatel brytyjski, który pamięta przecież doskonale, że to nie żołnierz radziecki lecz wczorajszy wróg a jutrzejszy „sojusznik” — żołdak hitlerowski odgrażał się, że tym razem „Schluss mit England” (koniec Anglii).

Nie jest więc przypadkiem, że po bankructwie hasel: „atomowego wywołania” i „antykomunistycznej krucjaty”, którymi tak do niedawna jeszcze szermowali oficjalni rzecznicy amerykańskich kół rządzących, również obłudny slogan „pokoju z pozycji siły” traci na Zachodzie grunt pod nogami. Ale też dlatego właśnie nie jest przypadkiem, że rządy mocarstw zachodnich starają się za wszelką cenę rozmowy na temat Niemiec i radzieckiego projektu układu bezpieczeństwa zbiorowego odwieść na okres po praktycznej układowi paryskich, aby praktycznie zatrzaskać drzwi do porozumienia.

Tym też należy tłumaczyć ten skwapliwy pospiesz z jakim przedstawiciele wszystkich trzech rządów — Dulles, Eden i Mendes-France odrzucili w swych wypowiedziach propozycję zwołania do Moskwy lub Paryża na dzień 29 bm. ogólnoeuropejskiej konferencji dla opracowania układu bezpieczeństwa zbiorowego. Takiego właśnie „układu, który by — jeśli nawet stanął na gruncie obłudnego twierdzenia o groźbie „agresji ze strony ZSRR” — uczynił remilitaryzację Niemiec w ogóle bezprzedmiotową.

Sekretarz Departamentu Stanu Dulles, zanim jeszcze zdołał zapoznać się dokładnie z notą radziecką, oświadczył, iż nie zawiera ona rzekomo nic nowego, a proponowany dwutygodniowy termin jest za krótki dla przygotowania konferencji. Przypomnijmy tu jednakże, iż jest to ten sam Dulles, który swego czasu dwukrotnie w ciągu tygodnia fatygował się osobiście do Paryża, aby nie dopuścić do porozumienia w Genewie. No cóż? Ale tam chodziło o przedłużenie stanu wojny, tu chodzi o sprawę pokoju — brak czasu u Dullesa jest więc zrozumiały.

Minister Eden usiłuje w ogóle postawić zagadnienie na głowie stwierdzając, że zdaniem rządu brytyjskiego dopiero remilitaryzacja Niemiec stworzy właściwy grunt dla rozmów na temat utworzenia pokojowych, zjednoczonych Niemiec. Najkapitałniejszy żonglerem okazał się wszakże premier Mendes-France, który w swym wystąpieniu na plenum Zgromadzenia Ogólnego NZ w Nowym Jorku, powołując się na rzekomo obronne cele układów paryskich oświadczył, że nie przeszkadzałoby mu wcale, gdyby analogiczny układ zawarły między sobą państwa Europy wschodniej. Wtedy dopiero, jego zdaniem, można by wszcząć rozmowy na temat... pokojowego współistnienia.

Czyż nie jest to wszakże to niebezpieczeństwo, przed którym niejednokrotnie przestrzegał rząd radziecki — niebezpieczeństwo powstania dwóch przeciwnych ugrupowań? Właśnie aby do powstania takiej sytuacji nie dopuścić wystąpił rząd ZSRR z inicjatywą zwołania konferencji i odrzucenie przez rządy mocarstw zachodnich tej inicjatywy świadczyć będzie jak rozumieją one pokojowe współistnienie, ile warte są ich frazeologiczne zapewnienia. Na rządy mocarstw zachodnich spadnie też — jak to podkreślił rząd polski w swym oświadczeniu — odpowiedzialność jeśli miałyby pokój narody podjąć będąc mułując kroki, celem odwrócenia tej groźby jaką dla ich bezpieczeństwa i niepodległości stanowią układy paryskie.

HENRYK KASSYANOWICZ

Z dziennika Hansa Franka

„...należy zlikwidować”

Posiedzenie w sprawach policyjnych dnia 30 maja 1940.

Gubernator generalny, minister Rzeszy dr. Frank: „Obszar Guberni Generalnej zostaje w obrębie władzy niemieckiej, nie w postaci protektoratu lub części podobnego, lecz w postaci kraju, podlegającego wyraźnie Rzeszy Niemieckiej. Kraju, w którym zapewnione jest absolutne kierownictwo Niemców nad polską pracującą warstwą niższą, i w którym po zakończeniu procesu germanizacji i po wrotnym osiedleniu Niemców w kraju Warty, w Prusach Zachodnich, Południowych i Wschodnich oraz na Górnym Śląsku zostanie przeprowadzona germanizacja na wielką skalę. Mówię zupełnie otwarcie o germanizacji, bo wszakże ten sam problem mieli do rozstrzygnięcia nasi przodkowie przed 1000 lat, gdy był tu skupiony ten sam obcojęzyczny lud słowiański. Kiedy spotykamy jasnowłose, niebieskookie dziecko, to jakże często dziwny jest, że mówi ono po polsku, a ja mówię sobie wtedy: jeżeli wychowamy to dziecko w duchu niemieckim, to wyrósł z niego piękna dziewczyna niemiecka.

Stwierdzamy więc w tym narodzie bezspornie germańską cechę rasową, a rozwijanie, pielęgnowanie i popieranie tej cechy rasowej dla szerokiej

Na przykładzie białostockiej wioski

Pierozki chcą rosnąć

Poza nieco zabawną nazwą — Pierozki — wioska ta naszym specjalnym nie wyróżniała się dotąd w powiecie. W okresie międzywojennym zaniedbana, jak cała Białostocznina, po wojnie równie zdawała się leżeć na bocznych szlakach zainteresowań powiatowych i wojewódzkich instancji. Powierzchny obserwator orzekłby nawet, że niewiele się tutaj dotąd zmieniło. Może i obruszyły się na zafamizowane, którzy stoją tu jeszcze średniowieczny system trójpólki, i na rezygnację, z jaką patrzyli oni dotąd na podmokłe uroczyska wokół wsi, gdzie chude krowiny na próżno szukały słodkiej trawy.

Nie łatwo obemu dostrzec, co i w jaki sposób podważa stary obyczaj. Cza- sem jest to przystanek autobusowy, zbliżający do wsi cały kraj, czasem głośnik radiowy lub książka podsunęta czytelnikowi, czasem celne sformułowanie przedniego aktywisty albo list któregoś z młodych, co to gdzieś „w świecie” uczy się lub pracuje, a na- częściej — wszystko razem. „Nie łatwo też stwierdzić, kiedy to nagie zaczyna dręczyć niepokój najgorliwszych obrońców utartych ścieżek, „mądrością pokoleń” ustalonych nakazów życia, i czy nie należy wreszcie nakazać inaczej niż owo- wie gospodarować, czy nie można lepiej i żyć, niż dotąd?”

W Pierozkach twórczy niepokój wnosiła przede wszystkim młoda jeszcze i nieokrzepła, ale przekonana o słuszności swej drogi, spółdzielnia produkcyjna. Później z zażartych dyskusji na wielogodzinnych przedwyborczych zebraniach urodził się w Pierozkach interesujący dokument. Dokument przemian, jakie niedostrzegali nie miał dla oka zaszły i w tej dalekiej wsi w ciągu dziesięciu lat powojennych. Dokument ten — to liczący blisko trzy strony maszynopisu „Nakaz dla kandydatów na radnych gromadzkiej rady narodowej mieszkańców gromady Pierozki, w powiecie Sokółka”.

Obejmuje on sprawy różnorodne, liczy aż 14 punktów. Mieszkańcy gromady domagają się i przypięcia elektryfikacji ich wsi i wybrukowania dróg od siedziby Gr. RN, aż do szosy na Sokółkę, i przeprowadzenia melioracji na ok. 80 ha łąk i regularnego przyjazdu kina objazdowego. Coż w tym niezwykłego? Takich żądań i postulatów stawiano na każdym zebraniu gromadzkim w całym kraju bardzo wiele.

Nie zwlekając

Gromada Pierozki dała jednak nie tylko przykład śmiałości w stawianiu żądań, ale i konkretności w planowaniu swego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Co najważniejsze zaś — dowód zrozumienia tej prostej prawdy, że program wyborczy Frontu Narodowego realizować trzeba oczywiście przy pomocy daleko idącej pomocy Państwa, ale w l a s n y m i r e k a m i, i to zaraz, natychmiast, nie zwlekając.

„Zadajemy sobie sprawę — piszą oni w zakończeniu „nakazu” — że nawet najlepsza rada gromadzka bez naszego poparcia, sama wszystkiego nie zrobi”. I dlatego zobowiązują się „czynnie pomagać przy wykonaniu nakazu nie tylko własną pracą w czynach społecznych, ale i wzorowym wykonywaniem swych obowiązków wobec państwa”. Te słowa mają już pokrycie w faktach.

Zaczęto od budowy wspólnym wysiłkiem siedziby dla przyszłej Gr. RN. Obecnie „w plan spóźniony” budowa boiska dla ZS i domu Spółdzielczego (gdzie znajduje siedzibę i świetlica i statek kino gromadzki). Plan ten wydaje się tym konkretniejszym.

Siódme wydanie polskie „Zoranego ugoru”

Nakładem „Czytelni” ukazało się siódme wydanie z kolekcji wydawnictwa M. Stochowca „Zorany ugor”. W przekładzie A. Stawara. Łącznie z tym wydaniem „Zorany ugor” ukazał się w naszym kraju w nakładzie 200 tys. egzemplarzy.

„Cichy Don” osiągnął dotychczas w pięciu wydaniach ok. 100 tys. egz. nakładu.

kretniejszy, że punkt 10 „nakazu” domaga się od radnych zainteresowania władz powiatowych miejscowymi zło- mi gliny — może udałoby się w Pierozkach uruchomić polową cegielnię ziemną? Ruszyliby wtedy budowa z miejsc... Blizyż się realizacji wyda się plan komasacji gruntów, zlikwidowania trójpólki, nowoczesnego zagospodarowania pastwisk i melioracji łąk, do czego zobowiązała się gromada, jeżeli w następnym punkcie mieszkańcy w ka- tegorycznej formie domagają się od rad- nych, aby dopilnowali w okresie zimowym systematycznego prowadzenia szko- lenia rolniczego.

Z WIELU stron kraju nadchodzą wiadomości, że mieszkańcy wsi dobrze zrozumieli wytyczne programu wyborczego i umieją go tłumaczyć na język potrzeb i — obowiązków swej gromady, że kampania przedwyborcza była katalizatorem potężnych rezerw energii, pomysłowości i inicjatywy chłopiejskiej i że do realizacji uchwalonego programu poprawy własnego lo- su zabierają się chłopcy, nie czekając aż do grudnia...

W Słotwinie będzie ładnie

Np. mieszkańcy Słotwiny w pow. Swidnica w toku kampanii przedwy- borczej przystąpili do porządkowania swych zagrod, naprawy dachów i par- kanów, bieleńcia domów oraz oczysz- czenia dwóch stawów gromadzkich, gdyż... „przez naszą wias przejeżdżają różni ludzie i oceniają nas i naszą pracę na podstawie tego, co widzą, a nasza wias powinna wyglądać ład- nie, bo jej mieszkańcy żyją przecież coraz dostatniej...”

Mieszkańcy gromady Stara Ruś (pow. Wysokie Mazowieckie), którzy — nawiasem mówiąc — w okresie przed- wyborczym kawał drogi przez wies wyremontowali własnymi siłami, u- chwaliłi na zebraniu postawić budy- nek gospodarczy dla miejscowej szko- лы (zbudowanej zresztą również gromadzkim wysiłkiem). Zebranie odbyło się w sobotę, a już w niedzielę ener- giczny komitet rodzicielski organiza- wał ucznia zabawę z programem arty- stycznym w wykonaniu zespołu szkol- nego. Dochód z zabawy pójdzie na opłacenie murarza, a niefachową robocizną zaoferowali wszyscy mieszkańcy gromady.

W jednej ze szczecińskich wiosek — pozwólcie, że nie wymienię jej nazwy — gdzie dotąd indywidualni żyli „so- bie”, a spółdzielnia miejscowa wła- snym życiem — po raz pierwszy od lat spotkał się na łące ramie w ramie wszyscy mieszkańcy wsi. Wyszli z lo- patami w ręku do wspólnych prac melioracyjnych, uchwalonych w pro- gramie wyborczym Gr. Komitetu Frontu Narodowego. W innej wiosce (również w woj. szczecińskim) spół- dzielcy plotkami odgradzili swoją część starannie zagospodarowanej łą- ki, żeby „było widać wyższość gospodar- ki zespołowej”. Dopiero na zebraniu przedwyborczym zastawili się tego i „dogadali” z indywidualnymi, że trzeba wspólnym wysiłkiem oczy- ścić i chłopskie rowy melioracyjne całkiem zarosnięte. Przecież inaczej woda wystąpi z brzegów i zaleje... „wzorowe” łąki spółdzielcze.

Gdy słowa nie mają pokrycia

RÓWNOCZESNIE jednak, szczegó- łnie tam, gdzie aktyw powiatowy zbyt byle czym nie miałoby wątpliwości, rodzące się na zebraniach, gdzie nie dano konkretnej odpowiedzi na wszy- stkie pytania w dyskusji, słowem tam, gdzie zebrania przedwyborcze „od- bębniło” było jak, zdarza się niestety, że gromada, w biernym oczekiwa- niu na to „jak to tam będzie z tą nową radą” — dosłownie nie robi nic. Więcej — że ociąga się nawet z wy- konywaniem podjętych (choć zresztą narzuconych?) zobowiązań.

Np. na nie bardzo udanym (bo zbyt ogólnikowym) zebraniu przedwyborczym w Staronim (pow. Rzeszów) zebrani zgłoszili się dla uczczenia wyborów do

rad gromadzkich uregulować do dnia 1 listopada wszystkie zobowiązania wobec Państwa. Listopad się kończy, a realizacji zobowiązań ani słuchu, a gromada poważnie zalega np. w odstawie żywności. Co prawda — już na zebraniu mówiono o tym dosyć ogólnie, nikt nie podał, ile i kto zalega w dostawach, a poza tym nikomu nie zlecono kontroli nad podjętym zobowiązaniem.

Takie zobowiązania, oczywiście, ra- czej demobilizują i na pewno nie przy- czyniają się ani do pogłębienia pracy politycznej na wsi, ani do wzrostu zainteresowania chłopów przebiegiem akcji wyborczej.

Gdzie indziej, na zebraniach przed- wyborczych zgłaszano wiele postula- tów pod adresem władz, ale nie po- wzięto ani jednego konkretnego zo- bowiązania, w jaki sposób gromada sama, własnymi siłami, przyczyni się do ich realizacji. Wszystko jedno — czy chodzi tu o budowę jakiegoś o- biektu socjalnego, o remont drogi czy mostku, lub elektryfikację gromady.

JESZCZE jest czas te zaniedbania i odrobic. Jeszcze jest czas na spo- tkania kandydatów na radnych z wyborcami tak pokierować dyskusją, aby nie schodziła ona na manowce ogólnikowych postulatów, ale rzeczo- wo i konkretnie ujawniała ukryte re- zerywy danej gromady, zarówno gos- podarczej jak i kulturalnej (bo i takie są), aby mieszkańcom gromad pomogła ona, podobnie jak w Pierozkach, u- chwalić konkretne nakazy dla oby- watelskich sumień — jasny plan wspól- nego działania, wspólnej pracy nad podniesieniem poziomu życia własnej

rodziny, własnej gromady — całego kraju. Plan tej pracy obejmować będzie całe lata, ale zaczynać jego realizację należy już dzisiaj, bez zwłoki.

HALSKA BUCZYŃSKA

Z programów wyborczych

Jezioro pod Łodzią

(Obsl. wł.) Na starych mapach, pochodzących z roku 1810, można dostrzec wyraźnie w okolicach dzisiejszej Łodzi jezioro o kształcie wydłużonego cygara, zajmujące spory obszar między Pabianicami a Chazarzewem. Dziś jest to tylko wklęsła łąka, trzy kilome- try długa, a szeroka na pół kilo- metra. Samo jezioro zniknęło bez śladu.

Jeśli potrzeby wodociągowo-ka- nalizacyjne Łodzi będą zaspokajo- ne przez uruchomienie rurociągu z Pilicy, to potrzebom sportowo- zdrowotnym służyć będzie „od- budowane” jezioro Chazarzewskie. Obecnie przygotowuje się już pla- ny budowy zapory wodnej na Nerze i Dobrynczu. Zatrute ścieki fabryczne skierowane będą do- lina Neru osobnymi, krytymi ka- nalami, a czysta woda utworzy zbiornik o powierzchni 400 hek- tarów, a głębokości 4 metrów. (Kasp.)

KRÓTKIE SPIECIA

Amerykanie i książki

Poniżej przytaczamy początek arty- kulu pt. „Spadek czytelnictwa książek w Stanach Zjednoczonych”, który się ukazał w dzienniku „New York Her- ald Tribune” dnia 19 bm.

NEW YORK—Amerykanie nie czy- tają już tak wiele książek. Zaledwie około 25 procent wszystkich dorosłych Amerykanów czyta jedną książkę na mie- siąc. Niedawne badanie Gallupa ustaliło, że zaledwie 39 procent ludzi z wyższym wykształceniem czyta „trochę” książek, podczas gdy tylko 19 procent ludzi po- szkołę średnią i tylko 7 procent ludzi po- szkołę podstawową czyta książki.

Oznacza to, że trzy czwarte Ame- rykanów w ogóle nie czyta książek. Oznacza to, że nawet wśród Ame- rykanów z wyższym wykształceniem za- ledwie dwie piąte od czasu do czasu coś czyta. Oznacza to, że spośród Ame- rykanów, mających ukończoną tylko szkołę podstawową, czyli spośród większości społeczeństwa amerykań- skiego, zaledwie jedna czwarta za- gląda czasem do książek.

Co nie przeszkadza „Głosowi Ame- ryki” zachwalać Stanów Zjednoczo- nych jako „najbardziej kulturalnego” kraju... GAMMA

Furda parlamenty!

Pod wymownym tytułem „Prelu- dium” hamburski tygodnik „Der Spie- gel” (nr 46) zamieszcza następującą wiadomość:

„Pod dowództwem pik. Summerra zaistniała się już w Bonn-Mehlem 10-osobowa komisja wojskowa USA (która ukrótce ma być rozbudowana do 100 osób) i nawiązała ścisły kontakt z komisarzem Theodorem Blankiem i jego oficerami, aby przygotować niemiecko-amerykańską współpracę

Król w kartotece

Dziennik LAND OG FOLK donosi, że znany działacz społeczny, przewodniczą- cy norweskiego związku b. więźniów poli- tycznych z okresu okupacji, Lauritz Sand, który wystąpił zdecydowanie przeciwko stanowisku rządu norweskiego w sprawie zbrodni niemieckich, jest stale przesła- dany przez policję polityczną. Nazwi- sko jego znalazło się w tajnej kartotece po- licyjnej jako „podejrzany o sympatie dla komunizmu”. Sand, który jest przyjacielem norweskiego króla Ha- akona, udał się do pałacu królewskiego ze skargą na postępowanie policji poli- tycznej. Król Haakon przyjął Sanda i o- świadczył mu:

„Drogi przyjacielu! Nie trzymam już ręki na pulsie życia kraju. W Norwegii decydują o wszystkim zupełnie inne siły niż dawniej. Dlatego też nie mogę ci w- niczym pomóc. Nie mam żadnej pewno- ści, czy w tajnej kartotece nie ma me- go nazwiska pod literą „H”.

Obawy króla są chyba uzasadnione. Wiadomo jest, że policja polityczna kraj- ow „atlantycy ch” wykorzystuje kartote- ke Gestapo, a w kartotece tej król Haakon figurował jako „niebezpieczny wyroto- wiec” — w r. 1940 przeciwstawił się Hi- tlerowi. (A) PAL

tych ofiar nie dźwignął się naród polski. Dlatego uważałem że chwilę za odpowiednią i omówiłem w obec- ności Obergergruppenführera SS Krü- gera i kolegi Strekenbacha nadzwyczajną plan uspokojenia. Celem jego jest skończyć w przyspieszonym tem- ple z masą wicherzyńskich polityków oporu, znajdujących się w naszym re- kach oraz z typami politycznie po- derzanymi, a jednocześnie plan ten ma zrobić porządek z dziedzicznym bandytyzmem polskim. Przynałą ot- wartcie, że kilka tysięcy Polaków i to w pierwszym rzędzie z warstwy przy- wódców duchowych Polski przyspa- li do życia. Chwila ta jednak nakłada na nas, narodowych socjalistów, ob- owiązek starania się, aby nigdy wię- ciej naród polski nie stawiał żadnego oporu...

Obergergruppenführer SS Krüger i ja postanowiliśmy, że ta akcja uspokoi- enia zostanie przeprowadzona w przyspieszonym tempie. Proszę Was, moi Panowie, abyście z całą energią pomogli nam w wykonaniu tego za- dania. Jeżeli chodzi o mnie, uczynię wszystko, aby ułatwić przeprowadze- nie tego zadania. Apeluję do Was, jako do bojowników narodowo-socja- listycznych i nie ponadto nie muszę chyba dodawać...

Führer powiedział mi: Sprawa prze- prowadzenia i zał. zpieczenia polityki w Guberni Generalnej jest najzupeł- niej rzeczą odpowiedzialnych ludzi w Guberni Generalnej. Wyraził się tak: Warstwy, uznane przez nas obecnie za kierownicze w Polsce, należy zli- kwidować, co znówu narosnie, należy wykryć i w odpowiednim czasie zno- wu usunąć. Nie powinniśmy obar-

czać tym policję niemieckiej w Rze- szy. Nie musimy włożyć tych ele- mentów do obozów koncentracyjnych w Rzeszy, bo spowodowałoby to tyl- ko kłopoty i niepotrzebną korespon- dencję z rodzinami, lecz zlikwiduje- my te sprawy w kraju.

Obergergruppenführer SS Krüger stwierdza na wstępie, że po prawie 9-miesięcznej działalności SS i policji w Guberni Generalnej, dziś po raz pierwszy nadarza się sposobność prze- mawiania do odpowiedzialnego kor- pus dowódców SS i policji w celu przekazania im poleceń Führera i wytycznych dla ich przyszłej dzia- łalności. Spełnienie zadań SS i poli- cji w Guberni Generalnej było i bę- dzie możliwe tylko dlatego, że gu- bernator generalny udziela swoją osobą najenergiczniejszą pomoc oraz zawsze i wszystkimi sposobami po- piera SS i policję.

„Dowódca brygady Strekenbach zdaje następnie sprawozdanie z obec- nego stanu akcji AB i wykazuje na wstępie, że w czasie od jesieni ub. roku do marca policja bezpieczeństwa wypełniła powierzone jej zadania i przeprowadziła akcje, które wyloniły się w następstwie ogólnej pracy poli- cji. Równolegle odbywały się przy- gotowania do planowego, a tym sa- mym stanowczego pokonania polskie- go oporu politycznego, a równocze- śnie do unieszkodliwienia bandytyw- mu w Guberni Generalnej. Z pierw- szą wielką akcją przeciw polskiemu ruchowi oporu rozpoczęła się właści- wie planowa praca. To wielkie wiar- gnięcie w polski ruch oporu oznacza początek bez końca, bo jednorazowe aresztowanie działaczy nie oznacza

zlikwidowania ruchu. Wciąż nadal odbywają się aresztowania jedne po drugich...”

Z rozpoczęciem nadzwyczajnej ak- cji uspokojenia dostało się do rąk poli- cji bezpieczeństwa około 2000 męż- czyzn i kilkadziesiąt kobiet, którzy zo- stali aresztowani jako rozmaitego ro- dzaju uczestnicy polskiego ruchu opo- ru. Reprezentowali oni w rzeczywi- stości duchowe kierownictwo polskie- go ruchu oporu. Oczywiście ta war- stwa kierownicza nie ogranicza się do 2000 osób. W aktach i kartote- kach służby bezpieczeństwa znajdują się, w liczbie około 2000, dalsze na- zwiska osób, jakie należy zaliczyć do tej kategorii. Są to osoby, które przez swą działalność i zachowanie się i tak podpadają bez wyjątku pod prawo sądów doraźnych, obowiązujące w Guberni Generalnej. Skrócony proce- der sądenia tych ludzi rozpoczął się w chwili zarządzenia akcji uspokoi- enia. Doraźne osądzenie 2000 więź- niów zbliża się ku końcowi i jeszcze tylko niewielkie osoby czeka na wyda- nie wyroku.

Po przeprowadzeniu tego skrócono- go postępowania przed sądami doraź- nymi rozpoczęły się już aresztowania, których celem było ujęcie grona lu- dzi, znanych policji, ale jeszcze nie uwięzionych i dostawienie ich do są- dów doraźnych. Wynik tej akcji nie jest jeszcze ustalony. Liczy się na wyniki w 75 proc. Ogółem obejmie więc ta akcja grup 3500 ludzi. Nie ulega wątpliwości, że w tej liczbie umiemy się rzeczywiście i najniebezpie- czniejszy pod względem politycznym odłam ruchu oporu w Guberni Ge- neralnej... d. c. n.

Zobowiązania aparatu skupu pow. lidzbarskiego

(sw) Delegaci gminni Min. Skupu w pow. Lidzbarski, zebrani na odpłatnie robotnicze w celu uczczenia wyborów do rad narodowych zobowiązali się:

rozliczyć wszystkich zalegających chłopów w dostawach ziemniaków do 20 listopada br., w zbożu do dnia 15 listopada br., wykonać roczny plan skupu żywności na 5 dni przed terminem oraz wykonać plan roczny dostaw mleka na 15 dni przed terminem.

Jednocześnie wezwane zostały do współzawodnictwa powiaty: Susz, Olsztyn i Reszel. Delegaci postanowili ponadto czynnie włączyć się do prac propagandowych w kampanii wyborczej do rad narodowych.

ZBM URUCHOMIŁ ambulatorium przyzakładowe

(oz) Dyrekcja olsztyńskiego ZBM przejawia coraz więcej troski o swoich pracowników. Wielką zdobyczą akcji socjalnej jest stołówka przyzakładowa, z której korzysta ponad 200 osób. W trakcie budowy znajduje się również przedszkole i żłobek, obliczone na ponad 100 dzieci.

Wielkim udogodnieniem dla pracowników jest oddane niedawno do użytku, a mieszczące się w gmachu ZBM przyzakładowe ambulatorium, wyposażone w przyrządy lekarskie i medykamenty. Miesi się ono w dwóch pokojach. Codziennie po południu dr. Zieliński przyjmuje tu pacjentów.

Sprostowanie

Do zamieszczonej w numerze naszego pisma z dnia 24 bm. listy kandydatów na radnych i ich zastępców do Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie wkładł się przykry błąd. Jako ostatnie w spisie kandydatów na radnych z okręgu nr 3 winno figurować nazwisko ZYGMUNTA LEŚNIEWSKIEGO, a nie jak mylnie podaliśmy — Zygmunta Wiśniewskiego. Za omyłkę tę przepraszamy.

Anna Ogrodowczyk będzie dobrą radną Woj. R. N.

(il) Spółdzielnia produkcyjna Naprom znajduje się w pow. ostródzkim. Od momentu jej założenia przez grupę najbardziej świadomych chłopów w grudniu 1953 spółdzielnia produkcyjna w Napromie produkuje zarówno w pracach hodowlanych jak i produkcyjnych, zdobywając za osiągnięte wyniki sztafety przechodni. Pierwszym członkiem tego kolektywu była Anna Ogrodowczyk.

Swoją społeczno-gospodarczą działalność Anna Ogrodowczyk rozpoczęła w Napromie przed trzema laty. Została w tym czasie wybrana przez gromadę przewodniczącą koła gospodyń wiejskich. O wynikach pracy przewodniczącej mówi członek zarządu spółdzielni:

— W niedługim czasie dzięki naprawdę wydajnej działalności Anny Ogrodowczyk hodowla krów w gromadzie wzrosła z 44 do 78 sztuk, owiec z 30 do 72, a drobiu z 94 do 905 sztuk. Lecz w Napromie wzrosła nie tylko ilość inwentarza żywego. Przez trzy lata wydajność mleka od jednej krowy zwiększyła się o 150 litrów. Trudno byłoby myśleć o tak wielkich osiągnięciach, gdyby nie bujny rozwój czelnieństwa w gromadzie.

— Zaczęło się od tego — mówi ob. Ogrodowczyk — że założyłam w Napromie zespół czytelnicy. Liczył on 12 członków. Czytaliśmy głównie książki beletrystyczne, popularnonaukowe, hodowlane. Czytelnictwo to pomogło nam w pokonaniu wielu trudności gospodarczych, hodowlanych, roślinnych.

Zespół wziął udział w IV etapie konkursu czytelnicy. Wśród delegatów na zlot powiatowy w Ostrołęce nie zabrakło również Ogrodowczykowej. W konkursie tym zdobyła srebrną odznakę przewodnika czytelnictwa.

W ub. r. Ogrodowczyk została wybrana do Pow. Rady Narodowej w Ostrołęce oraz do Pow. Zarz. ZSCH.

Na zebraniach z kandydatami na radnych

WSZYSTKIE POSTULATY WYBORCÓW będą skrzętnie rozważane

(p) W całym województwie odbywają się obecnie przy licznych udziałach ludności spotkania kandydatów na radnych z wyborcami.

Bezpośredni charakter miało spotkanie chłopów wsi Krutynia pow. Mrągowo z kandydatem na radnego do Woj. RN Piotrem Kostrzewskim, robotnikiem fabryki płyt spłisnionych w Nidzie. W spotkaniu wzięło udział ponad 100 osób.

Na zebraniu mówiono o przemianach, jakie zaszły w okresie 10-lecia, podkreślając, że dzięki troskliwej opiece i pomocy Partii i Rządu na ziemi warminsko-mazurskiej wyrosło i rozwija się nowe życie. Buduje się nowe zakłady przemysłowe, a wśród nich fabrykę płyt spłisnionych w Nidzie, która już wkrótce rozpocznie produkcję.

Wiele słów słusznej krytyki padło pod adresem Powiatowej i Gminnej Rady Narodowej. Zdaniem dyskutantów obecne rady narodowe za mało jeszcze troszczą się o tak ważne sprawy, jak zagospodarowanie odlogów i rozwój hodowli.

Mówił o tym m. in. młody chłop Jan Poczwadek, któremu Prez. Pow. Rady Narodowej nie załatwił dotychczas podania o przyznanie pożyczki na zakup krowy. Kandydat na radnego i obecni na sali przedstawiciele Prez. PRN skrzętnie notowali uwagi chłopów. Zapewnili oni zebranych, że wnioski ich załatwione zostaną w jak najkrótszym czasie.

Na zakończenie zebrania Piotr Kostrzewski zwrócił się z apelem do zebranych, oświadczając: Mieszkam w sąsiedniej wsi, a więc blisko was.

Zwracając się do mnie we wszystkich sprawach, z pełnym zaufaniem. Sam będę do was często przyjeżdżał i razem będziemy radzić nad tym, aby nam żyło się coraz lepiej.

*

Uwzględniając postulaty ludności miast i wsi, wysuwane na zebraniach przedwyborczych, rady narodowe woj. olsztyńskiego załatwiają obecnie szybko i wnikliwie wnioski, skargi i zażalenia. Dowodem tego jest fakt, że ostatnio załatwiono ponad 700 podań, skarg i wniosków mieszkańców województwa.

Największą ilość zaległych spraw do załatwienia miał Woj. Zarząd Rolnictwa w Olsztynie. Toteż działalność zarządu spotykała się często z krytyką ze strony ludności wsi. Krytyka ta

zmobilizowała pracowników WZR do jeszcze wydajniejszej pracy. Załatwili oni ostatnio 256 zaległych spraw. Wpływające obecnie wnioski i skargi załatwane są na bieżąco.

M. in. załatwiono ostatnio skargę Stanisława Tyłzanowskiego ze wsi Strużyna pow. Morąg. Otrzymał on pierwszą ratę pożyczki na odbudowę obory w wysokości 5 tys. zł.

Nie wszystkie jednak przezydia rad narodowych oraz urzędy i instytucje dostatecznie szybko reagują na skargi i zażalenia ludności. Poważne ilości zaległych spraw do załatwienia mają jeszcze przezydia powiatowych rad narodowych w Kętrzynie i Szczytnie. Biuro Wojewódzkiego Pełnomocnika Ministerstwa Skupu w Olsztynie nie załatwiło dotychczas 78 przeterminowanych spraw, w tym 5 z 1953 r.

Notatnik przedwyborczy

W dalszym ciągu mieszkańcy miast i wsi naszego województwa odwiedzają lokale wyborcze upewniając się, czy ich nazwiska figurują na liście.

Do 20 bm. w województwie naszym sprawdziło listy wyborcze 209.485 wyborców. Największa ilość, bo 30.594 wyborców sprawdziła listy w Olsztynie — czyli 84 proc. uprawnionych do głosowania. Cztery obwoły wyborcze w Olsztynie zameldowały już o zakończeniu sprawdzania list. Są to obwoły (według kolejności nadsyłania meldunków): 19, 10 oraz 17 i 18, które zakończyły sprawdzanie list w dniu 23 bm. Wkrótce zostanie również zakończone sprawdzanie list wyborców w obwodach Nr 1, 7, 8, 21 i 22.

Jako pierwszy w województwie i powiecie zakończył sprawdzanie list wyborców przodujący obwód Nr 22 w Użankach, pow. Mrągowo.

Po Olsztynie największą ilość wyborców odwiedziła lokale wyborcze w Olsztynie, gdzie sprawdziło listy 76 proc. uprawnionych do głosowania; w Ostrołęce — 67 proc. Z powiatów — największą ilość sprawdziła listy w pow. giżyckim (72 proc.). Słabo natomiast interesują się sprawdzaniem

list mieszkańców powiatów Górowo Iławskie, gdzie dotychczas zgłosiło się w obw. komisjach zaledwie 24 proc., a w nidzickim 29 proc. wyborców.

Również słabą frekwencję notują komisje wyborcze w Szczytnie, gdzie listy sprawdziło do 20 bm. 20 proc., zaś w Białymostku 17 proc. wyborców.

Ze względu na to, że tydzień ten jest ostatnim tygodniem sprawdzania list, agitatorzy Frontu Narodowego winni wykorzystać wszystkie możliwości i wyjaśnić wyborcom, że sprawdzanie list leży w ich własnym interesie. (mar)

Więcej zainteresowania obowiązkowymi dostawami muszą wykazać rady narodowe i aparat skupu

(il) Zwolnienie dwóch ostatnich powiatów z miarek i ośdypów — pasieckiego i nidzickiego — zamknęło niejako pierwszy okres walki o wykonanie obowiązkowych dostaw przez chłopów naszego województwa. Nie znaczy to jednak wcale, że w odniesieniu do zbóż sprawa rozliczeń gromad i spółdzielni produkcyjnych z państwem zakończyła się z chwilą realizacji planu rocznego w 90 proc.

Wręcz przeciwnie. Na wielu gromadach ciąży poważna zaległość w ziarnie, które powinny być uregulowane w tym jeszcze roku. Wystarczy jeśli stwierdzimy, że 15 proc. chłopów w woj. olsztyńskim zalega z dostawami. Wystarczy jeśli procent ten zamienimy na cyfrę bezwzględna. Okaże się wtedy, że 10 tys. chłopów zalega z dostawą trzech tysięcy ton zboża. Jest to poważna jeszcze masa towarowa. Z masy tej należy wprowadzić wyliczyć kontrakty, którym przysługują odroczenie terminów dostaw. Jednakże suma zaległości jest jeszcze tak wysoka, że należy natychmiast podjąć starania o stu procentową realizację planów.

Z zagadnieniem tych zaległości wiąże się ściśle sprawa końcówek

Komisje wyborcze przy pracy



Komisje dla wyborów do Woj. RN, PRN i MRN zarejestrowały już listy kandydatów na radnych i zastępców radnych do nowych rad, zgłoszone przez komitety Frontu Narodowego.

Na zdjęciu: Okręgowa Komisja Wyborcza dla wyborów do MRN w Pałacu przyjmująca od przedstawicieli MKFN listy kandydatów. Poniżej: uroczyste zgłaszanie kandydatów komisji wyborczej w Zielonce Pałuckiej.

Cukrownia Kętrzyn — pierwsza w kraju

Cukrownia w Kętrzynie jako pierwsza w Kraju zakończyła tegoroczną kampanię, wykonując zadania 5 roku planu 6-letniego w 106 proc. Planu przerobu dobowego realizowane były przez zakład przeciętnie w 102 proc.

W czasie kampanii zaoszczędzono poważne ilości węgla. Do sukcesu przyczyniło się szczególnie szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy, w którym wyróżnili się: kandydaci na radnych Pow. Rady Narodowej w Kętrzynie — Aleksander Rodziejewicz i Józef Piworowicz, palacz Julian Krawiec, Władysław Mazurek i Władysław Mulronek, elektryk Zygmunt Kirkuć, robotnicy: Stefan

Marciński, Franciszek Piątek, Stanisław Stodulski i Zdzisław Olecki.

Sukces zakładu cukrowni — jest tym większy, że zakład znajduje się w rozbudowie. Na miejscu dawnych, starych, ciemnych i ciemnych budynków wyrastają nowe, przestronne hale produkcyjne. Dotychczas zakończono budowę kotłowni, dużej suszarni oraz magazynu cukru. Wszystkie budynki zostały wyposażone w mechaniczne urządzenia, ułatwiające robotnikom wykonywanie ich zadań.

Przebudowa cukrowni zakończona zostanie w r. 1956. Zdolność produkcyjna zakładu wzrośnie wówczas o 100 procent. (p)

Targi odzieżowe MHD obfite, ale mało... kolorowe

Od niedzieli czynne są w sklepie MHD przy ul. Staromiejskiej 8 targi odzieżowe. Dom sprzedaży konfekcji ciężkiej jest jednym z wyspecjalizowanych sklepów MHD. Kilkutygodniowy zapas odzieży gotowej pozwala na dostosowanie asortymentu do najwybredniejszych nawet gustów.

Przez sklep przewija się dziennie kilkaset osób. Szczególnym popitem cieszą się pelisy i płaszcze damskie z kołnierzami futrzanymi. Zależnie od gatunku cena ich wynosi od 1.200 do 3.500 zł. Cena kostiumów damskich waha się w granicach 357—980 zł. Nie brak również efektownych sukien

damskich po 210 zł, sztych według najnowszych modeli i wzorów.

Dłaczego są tylko w kolorze bezowym — zapytuje ob. Zalewska, przysmarczając płaszcz z flauszu (kosztuje on tylko 715 zł).

— Był jeszcze niebieski i brązowy, ale szybko znalazły nabywców — odpowiada sprzedawczyni.

W dziale męskim na I piętrze nie notujemy poważniejszych braków. Można tu dobrać ubrania z wełny wysokoprocenowej (505 do 1.600 zł), płaszcze na watałinie (195—700 zł), kurtki na kozuch (1.160 zł), szeroki wybór spodni we wszystkich kolorach. Kierownikiem sklepu odzieżowego jest ob. Ryszard Rauch. Spotykamy go, kiedy obserwuje ruch w sklepie, doradza klientom przy zakupach, notuje braki.

Jak „leci” plan — zapytujemy.

— Już w pierwszych dniach targów obroty znacznie wzrosły. Dotychczas wykonaliśmy 85 proc. planu miesięcznego — a do końca miesiąca — ciągnie dalej ob. Rauch — wykonamy 110 proc.

Liczymy na to, że zorganizowane przez MHD targi odzieżowe będą bodźcem dla Centrali Odzieżowej, która powinna przede wszystkim postarać się o większy wybór płaszczy z flauszu z kołnierzami futrzanymi oraz płaszczy podgumowanych. (n)

Śladem naszych interwencji

Dyrekcja „Ruchu” poczuła komisarzki swych kiosków w Giżycku, które opuściły kiosk 27 października br. wychodząc po towar, że w godzinach rannych, kiedy ludzie udają się do pracy, kioski muszą być bezwzględnie otwarte.

Brak reklamówek, jak wynika z informacji Centr. Zarz. Hurtu Galaneryjnego — spowodowany jest niską produkcją spółdzielczą oraz niezrealizowaniem w pełni przez przemysł kluczowych zapotrzebowań Zarządu. Sytuacja w tej dziedzinie poprawi się w roku przyszłym.

PSS zapewnia, że dołoży wszelkich starań, by wypadki niedostatecznego zaopatrzenia mieszkańców Olsztyna w pieczywo i ziemniaki więcej się nie powtórzyły. W tym celu PSS zwolna specjalną naradę roboczą.

Teczki do akt już są. MHD rozprowadzi ostatnio między swe sklepy 1 200 sztuk tezek, których przed dwoma tygodniami nie można było znaleźć w Olsztynie.

W pogoni za... chlebem

Te błędy trzeba usunąć

„Tragedia” rozpoczęła się w ub. sobotę. Na próżno mieszkańcy Olsztyna biegali od sklepu do sklepu w poszukiwaniu pieczywa. Wszędzie otrzymywali te samą odpowiedź: „Nie ma!”

Niedziela rano. W sklepie PSS przy ul. 1 Maja — ani chleba, ani bułek. Zalega sklepu czekała z upragnieniem godzinę 9 aby sklep zamknął i przed wyjściem się „natręty”, którzy ciągle dopytali się o chleb. Nikt nie zatrzymał się o to, aby dowiedzieć pieczywo z piekarni Nr 6. Na moment tylko pojawił się chleb „delikatowski” w MHD i w sklepie „nocnym”.

W poniedziałek już od godz. 18 w sklepie wzorcowym zabrakło pieczywa. Nie więc dziwnego, że konsumenci z politowaniem spoglądali na śledzie i ser, bo „nie samym serem człowiek żyje”. Podobny stan stwierdziliśmy w pozostałych sklepach.

Co było przyczyną tych niedociągnięć? Awaria piekarni? Brak maki do wypieku? Nagła epidemia wóró

piekarni...? Ani jedno, ani drugie, ani trzecie.

Przyczyna tkwi w bagatelizowaniu potrzeb ludności przez dział piekarniczy PSS.

Dłatego wydział handlu rad narodowych winny wyciągnąć z tego za niedbania odpowiednie wnioski. Aby podobne przykrości więcej się nie powtórzyły i aby nie zabrakło chleba w naszych sklepach. Należy również zwrócić uwagę na jakość produkcji piekarniczej, która w ostatnim czasie znacznie się pogorszyła. Olsztynianom bowiem jeśli chleb dobry, smaczny i... codziennie. (n)

W poniedziałek już od godz. 18 w sklepie wzorcowym zabrakło pieczywa. Nie więc dziwnego, że konsumenci z politowaniem spoglądali na śledzie i ser, bo „nie samym serem człowiek żyje”. Podobny stan stwierdziliśmy w pozostałych sklepach.

Co było przyczyną tych niedociągnięć? Awaria piekarni? Brak maki do wypieku? Nagła epidemia wóró

piekarni...? Ani jedno, ani drugie, ani trzecie.

Przyczyna tkwi w bagatelizowaniu potrzeb ludności przez dział piekarniczy PSS.

Dłatego wydział handlu rad narodowych winny wyciągnąć z tego za niedbania odpowiednie wnioski. Aby podobne przykrości więcej się nie powtórzyły i aby nie zabrakło chleba w naszych sklepach. Należy również zwrócić uwagę na jakość produkcji piekarniczej, która w ostatnim czasie znacznie się pogorszyła. Olsztynianom bowiem jeśli chleb dobry, smaczny i... codziennie. (n)

Pięściarskie rozgrywki o mistrzostwo klasy A woj. olsztyńskiego, które weszły ostatnio w fazę pozwalającą już na wyciągnięcie pewnych wniosków o aktualnym układzie sił, zostały nieco zahamowane wskutek zmian w spotkaniach juniorów o puchar GKFF. Tak więc w nadchodzącą niedzielę 28 bm. rozegrane zostaną tylko jedno spotkanie mistrzowskie pomiędzy Gwardią Kętrzyn a Spółnią Lidzbark. Mecze ten odbędzie się w Kętrzynie o godz. 13. Wynik tego nie wpłynie na zmianę dotychczasowego przedownika tabeli, bowiem nawet w razie wysokiego zwycięstwa Spójni nie wpłynie się ona ponad zajmowane obecnie drugie miejsce. Natomiast w wypadku zwycięstwa gospodarzy, kętrzyńscy mają szansę zdystansowania w tabeli swego niedzielnego przeciwnika.

Sekcja boksu WKFF zwerzyła ostatnio rozegranie spotkania z następującymi wynikami: Budowlani Olsztyn — Start Olsztyn 20:0 i 2 pkt. dla Budowlanych (walkower z powodu zdekompletowania zespołu Startu); Spójnia Lidzbark — Kolejarz Olsztyn

przekroczył wprawdzie operatywny plan roczny dostaw mleka o 60 proc., ale ile ta cyfra zawiera obowiązkowych dostaw — o tym nie wie ani Min. Skupu, ani, jak śmiemy twierdzić, lidzbarski aparat skupu łącznie z delegatem Ministerstwa. W pozostałych powiatach sytuacja ta przedstawia się znacznie gorzej. Mówiąc językiem gospodarczym i odrzucając cyfry planu operatywnego, — dostawy mleka w ostatnich tygodniach znacznie się zmniejszyły. Oczywiście, dostawy obowiązkowe.

Jakie są przyczyny tych niedociągnięć? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że spadek żywności i mleka względnie zupełny brak zastój w odniesieniu do zbóż i końcówek zbożowych jest wynikiem braku zainteresowania rad narodowych sprawami rozliczeń z zalegającymi chłopami.

Oto przykłady niedociągnięć na omawianym odcinku pracy. Rozliczenia z chłopami zalegającymi za mleko przeprowadzono dotychczas jedynie w powiatach: bartoszewskim, iławskim, działowskim i giżyckim, a za żywiec w mrągowskim i nowomiejskim. W całym woj. olsztyńskim jedynie Górowo doprowadziło do stanu, w wyniku którego pozostało do rozliczenia ledwie dwóch rolników. Ciężko na nich zaległość 600 kg. zboża. We wszystkich pozostałych powiatach nie uczyniono dotychczas nic w kierunku rozwiązania tego problemu. Dzieje się tak dlatego, że ani aparat skupu, ani rady narodowe nie interesują się tym zagadnieniem. A sprawa jest pilna, bo obecnie oprócz zaległych dostaw zboża komisje rozliczeń muszą dokonać również rozliczeń żywności, mleka i ziemniaków.

W okresie zbliżających się wyborów trzeba i należy zmobilizować wszystkie siły w kierunku pełnego wykonania planów obowiązkowych dostaw. Mobilizacja ta powinna objąć nie tylko aktywność terenową, ale i chłopów, którzy do wyborów powinni przystąpić z uczuciem dobrze wykonanych obowiązków wobec Państwa Ludowego.

Pięściarskie rozgrywki o mistrzostwo klasy A woj. olsztyńskiego, które weszły ostatnio w fazę pozwalającą już na wyciągnięcie pewnych wniosków o aktualnym układzie sił, zostały nieco zahamowane wskutek zmian w spotkaniach juniorów o puchar GKFF. Tak więc w nadchodzącą niedzielę 28 bm. rozegrane zostaną tylko jedno spotkanie mistrzowskie pomiędzy Gwardią Kętrzyn a Spółnią Lidzbark. Mecze ten odbędzie się w Kętrzynie o godz. 13. Wynik tego nie wpłynie na zmianę dotychczasowego przedownika tabeli, bowiem nawet w razie wysokiego zwycięstwa Spójni nie wpłynie się ona ponad zajmowane obecnie drugie miejsce. Natomiast w wypadku zwycięstwa gospodarzy, kętrzyńscy mają szansę zdystansowania w tabeli swego niedzielnego przeciwnika.

Sekcja boksu WKFF zwerzyła ostatnio rozegranie spotkania z następującymi wynikami: Budowlani Olsztyn — Start Olsztyn 20:0 i 2 pkt. dla Budowlanych (walkower z powodu zdekompletowania zespołu Startu); Spójnia Lidzbark — Kolejarz Olsztyn

przekroczył wprawdzie operatywny plan roczny dostaw mleka o 60 proc., ale ile ta cyfra zawiera obowiązkowych dostaw — o tym nie wie ani Min. Skupu, ani, jak śmiemy twierdzić, lidzbarski aparat skupu łącznie z delegatem Ministerstwa. W pozostałych powiatach sytuacja ta przedstawia się znacznie gorzej. Mówiąc językiem gospodarczym i odrzucając cyfry planu operatywnego, — dostawy mleka w ostatnich tygodniach znacznie się zmniejszyły. Oczywiście, dostawy obowiązkowe.

Jakie są przyczyny tych niedociągnięć? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że spadek żywności i mleka względnie zupełny brak zastój w odniesieniu do zbóż i końcówek zbożowych jest wynikiem braku zainteresowania rad narodowych sprawami rozliczeń z zalegającymi chłopami.

Oto przykłady niedociągnięć na omawianym odcinku pracy. Rozliczenia z chłopami zalegającymi za mleko przeprowadzono dotychczas jedynie w powiatach: bartoszewskim, iławskim, działowskim i giżyckim, a za żywiec w mrągowskim i nowomiejskim. W całym woj. olsztyńskim jedynie Górowo doprowadziło do stanu, w wyniku którego pozostało do rozliczenia ledwie dwóch rolników. Ciężko na nich zaległość 600 kg. zboża. We wszystkich pozostałych powiatach nie uczyniono dotychczas nic w kierunku rozwiązania tego problemu. Dzieje się tak dlatego, że ani aparat skupu, ani rady narodowe nie interesują się tym zagadnieniem. A sprawa jest pilna, bo obecnie oprócz zaległych dostaw zboża komisje rozliczeń muszą dokonać również rozliczeń żywności, mleka i ziemniaków.

W okresie zbliżających się wyborów trzeba i należy zmobilizować wszystkie siły w kierunku pełnego wykonania planów obowiązkowych dostaw. Mobilizacja ta powinna objąć nie tylko aktywność terenową, ale i chłopów, którzy do wyborów powinni przystąpić z uczuciem dobrze wykonanych obowiązków wobec Państwa Ludowego.

ze SPORTO

Co słychać u bokserów?

Pięściarskie rozgrywki o mistrzostwo klasy A woj. olsztyńskiego, które weszły ostatnio w fazę pozwalającą już na wyciągnięcie pewnych wniosków o aktualnym układzie sił, zostały nieco zahamowane wskutek zmian w spotkaniach juniorów o puchar GKFF. Tak więc w nadchodzącą niedzielę 28 bm. rozegrane zostaną tylko jedno spotkanie mistrzowskie pomiędzy Gwardią Kętrzyn a Spółnią Lidzbark. Mecze ten odbędzie się w Kętrzynie o godz. 13. Wynik tego nie wpłynie na zmianę dotychczasowego przedownika tabeli, bowiem nawet w razie wysokiego zwycięstwa Spójni nie wpłynie się ona ponad zajmowane obecnie drugie miejsce. Natomiast w wypadku zwycięstwa gospodarzy, kętrzyńscy mają szansę zdystansowania w tabeli swego niedzielnego przeciwnika.

Sekcja boksu WKFF zwerzyła ostatnio rozegranie spotkania z następującymi wynikami: Budowlani Olsztyn — Start Olsztyn 20:0 i 2 pkt. dla Budowlanych (walkower z powodu zdekompletowania zespołu Startu); Spójnia Lidzbark — Kolejarz Olsztyn

Klub	gier	pkt.	pkt.
			małe
Budowlani Ol.	3	5	46:10
Spójnia Lidzb.	2	3	22:18
Gwardia Szczyt.	2	2	25:13
Gwardia Kętrz.	2	2	17:21
Start Olszt.	2	2	12:26
Kolejarz Olszt.	3	0	10:44

(kic)

DZIEŃ OLSZTYNA

W SOBOTĘ dn. 27 Lm. w WDK odbędzie się wojewódzka narada pracowników przemysłu drzewnego i meblarskiego. Na naradzie tej omawiane będą sprawy oszczędzania materiałów i obniżki kosztów utrzymania. Początek narady godz. 9.

KIEROWCY samochodów z Olsztyna mają obowiązek pójść do szpitala w jak najkrótszym terminie. Badania te odbywać się będą we wtorek, czwartek i piątek każdego tygodnia w przychodni miejskiej (ratunek, pokój 90) w godzinach 16 — 17. (cha)

Wszystkie kioski PPK „Ruch” na terenie naszego miasta z dniem 1 grudnia przyjmować będą prenumeratę dzienników i czasopism na miesiąc następujący. Odbiór zapremerowanej prasy odbywać się będzie w kiosku. Tam też otrzymać można cenniki i katalogi prasy oraz bliższe informacje w sprawach prenumeraty.

W KAŻDĄ sobotę i niedzielę kina „Odrodzenie” i „Polonia” wyświetlają dodatkowe seanse „nocne”. W przyszłą więc sobotę i niedzielę w kinie „Odrodzenie” ujrzymy film produkcji czechosłowackiej „W młot”, zaś w „Polonii” produkcję NRD „Wyjści spód prawa”. Początek seansów w „Odrodzeniu” godz. 22.30 a w „Polonii” o 22. Bilety na te seanse — tylko normalne.

COS dla gospodyń domowych. Na półkach olsztyńskich księgarni ukazała się książka kucharska — Zofii Czerny. Książka ta, której cena wynosi 30 zł., przyda się każdej gospodyni.

MIEJSKA kolumna sanitarna komunikuje, że z powodu remontu urządzeń do pasteryzacji, mleko sprzedawane w Olsztynie nie jest pasteryzowane i wymaga przygotowywania go przed spożyciem.

Teatr im. St. Jaracza — „Las” A. Ostrowskiego pocz. godz. 19. Czerwony Kapturek — w terenie.

Przegląd Filmów Polskich

Polonia — „Warszawska Premiera”, pocz. godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Początek”, pocz. godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Za nami półdla tni”, pocz. godz. 17 i 19.30

Anteka dyżurna — Społeczna nr 3 ul. Kosciuszki 65

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzanów 82 tel. 09 i 22-22

Straz Pożarna — tel. 08

Postój domówek konnych i samochodowych — Dworzec Gł. tel. 777

Druk. RSW „PRASA” Małkowska 25 5-B-30597